PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 21 (925) ŚRODA DNIA 14 MARCA 1934 ROKU ROK XIV

Mistrz. świata: Niemcy-Luxemburg 9:1, Hiszpanja-Portugalja 9:0

Zwiastuny sezonu piłkarzy

Ligowcy Warszawy, Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania i Śląska przy pracy na rozmiękłych boiskach

Nowe nadzieje Warszawy na zdobycie sztucznego lodowiska

Czy P. Z. B. będzie przeniesiony do stolicy?..



ROZPACZLIWA AKCJA BRAMKARZA SKRY NA MECZU Z R. K. S. HAJDUKI 2:4

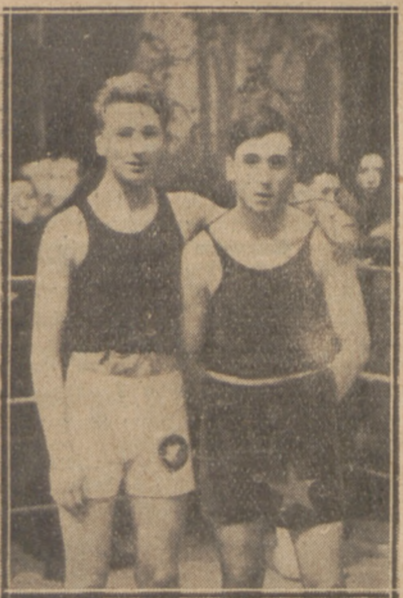


SZERMIERZE AMERYKAŃSCY
wiwatują po wręczeniu nagrody zwycięzcy turnieju akademickiego.

Cracovia i Podgórze przed sezonem

Wszystko idzie normalnym torem. A więc sezon ligowy inauguruje kampanja dyplomatyczna, sko lei następuje serja meczów w błocie i wodzie, które przynoszą stale „niespodzianki", i wreszcie okazuje się na łamach pewna tabela, znamionująca otwarcie walk o punkty.

Jest jednak mała jeszcze „wstawka". Należy ją umieścić między drugim a trzecim etapem wyżej przytoczonych wypadków. A mianowicie: kierownicy udzielają wywiadów. A więc przyjmują dziennikarzy i mówią o planach. Z kim będziemy grali, kto przybył, a kto ubył, co sądzą o formie, i t. d. Oto schemat takiej rozmówki przeprowadzonej w jakiejś cukierni lub lokalu klubowym i urozmaiconej pewną ilością papierosów, czy też czarnej kawy. Przybiera ona następnie formę „wywiadu".



FABISIAK i ROZENBERG
po spotkaniu wygranem przez zawodnika Gwiazdy na punkty.

Przystępując do problemu informacyjnego, z terenu Krakowa, zaczniemy od Cracovii. Zabierze głos kierownik sekcji p. mjr. Czerwinski i powie nam kilka słów o planach kampanji, którą ma zamiar przeprowadzić ze specjalnem uwzględnieniem zagranicy. Cracovia bowiem wiodła u nas zawsze prym w tej dziedzinie.

— Zacznijmy od Świąt Wielkanocnych. Sprowadzamy jakiś zespół wiedeński. Właśnie otrzymaliśmy telegram od Hugo Meissla. Proponuje nam kilka drużyn. Między innemi Floridsdorfer A. C. i W. A. C. O ileby tutaj nie doszło nic do skutku, to weźniemy w rachubę Budapeszt. Pierwszy mecz grałaby Wisła, drugie zaś spotkanie nasza drużyna.

Potem nastąpi druga wielka impreza zagraniczna. Termin 4 — 6 lipca, lecz przeciwnicy nie są jeszcze ustaleni. Wreszcie, na zakończenie sezonu międzynarodowego, wyjazd na turniej o puhar Pribiny. Bronić będziemy w Nitrze pięknej nagrody, zdobytej w ubiegłym roku.

Rozmowa schodzi obecnie na ostatnie porażki białoczerwonych. Czemu to przypisać?

— Tylko brak treningu, i to przedewszystkiem kondycyjnego. Z jednej strony wychodzi zespół bez formy, lekceważący niższego klasowo przeciwnika, a z drugiej — walczy drużyna, która ma za sobą trening przez całą zimę. Spotkania te dają zresztą pod względem sportowym bardzo mało.

Toteż obecnie kładę główny nacisk na trening kondycyjny. Trenujemy w YMCA, a oprócz tego gramy na boisku. Sądzę, że na pierwszy mecz z Ruchem będziemy już w pełnej formie.

— A skład reprezentacyjnej jedenastki?

— Niewiele będzie się różnił od zeszłorocznego. A więc w bramce Otfinowski i Szumiec. W obronie Pająk, Lasota, Doniec i ev. młody Dzierża. Zmiany zajdą jedynie w pomocy. Obok Mysiaka i Chruścińskiego stanie bowiem Zizka ev. Bielik, względnie może ktoś nowy.

Mam wielką ochotę zadać pewne niedyskretne pytanie. Czy n. p. prawdą jest, że Cebulak z Legji warszawskiej i t. d.

Ale mgłą tajemnicy zasłonięta jest twarz mego rozmówcy. Rezygnuję więc z pytania i jedziemy dalej.

— Najliczniej „obstawiony" mamy atak. Tutaj mamy Zembaczyńskiego, Kisielińskiego, Malczyka, Kossoka, Ciszewskiego, Kubińskiego, Rusinka i jeszcze paru młodszych graczy. Jest z czego wybierać.

Kurtyna opada. Następuje zmiana dekoracyj.

Rzecz dzieje się teraz na drugim brzegu Wisły. Prócz tego jeszcze jedna inowacja. Rozmowa odbywa się telefonicznie. Wywiad utrzymany w krótkim, ale doprawdy „pełnym treści" stylu. Przy słuchawce zasiada p. Mitusiński, kierownik sekcji Podgórza. Uprzedzony o celu rozmowy, zaczyna również od „spraw zagranicznych".

— Wyjazd, owszem, chciałbym koniecznie doprowadzić do skutku spotkanie z którąś z drużyn zagranicznych. Petraktujemy w tej sprawie, za pośrednictwem Konsulatu w Morawskiej Ostrawie, z drużynami czeskiemi. Prócz tego będziemy starali porozumieć się z innemi klubami krakowskiemo co do meczu w Krakowie.

Drużyna gra narazie mecze „kondycyjne". Główną jej wadą w ubiegłym roku była nierówna forma. Obok meczów wcale dobrych miała okresy o wiele słabsze. To trzeba właśnie wyrównać.

— A skład?

Koczwara zostanie w bramce. Rezerwowym będzie Matusik. Zmieni się tylko obrona, ale to pociągnie za sobą zmianę „oblicza" całej drużyny. Długoletni obrońca Hausner ma się zamiar wycofać. Zostałby więc Kasina II, a miejsce Hausnera zajmie pomocnik Otfinowski. Po tem przesunięciu zmieni się więc pomoc. Tutaj zostaje Brożek i Kret, a miejsce Otfinowskiego zajmie Kowalkowski z napadu. Ostatnia wreszcie linja, t. j. atak, będzie wyglądała: Ściborowski, Guzda, Kasina I, Chodur i Gamaj.

— A jak przedstawia się „import"? Będzie ktoś nowy?

— Ma niby coś być. Przyjdzie może ktoś ze Sosnowca, ale narazie jest to jeszcze niepewne.

— Na siebie pan już nie liczy?

— Ja się wycofuję. Może zagram jeszcze w drugiej rundzie, gdy zajdzie potrzeba.

A więc znamy już dwa krakowskie zespoły ligowe. Trzeba zbadać jeszcze plany Wisły i Garbarni. Ale to już w następnym numerze.

(R. G.)



PORAŻKA ANGLIKÓW
w meczu dwu sprzymierzonych armji, była wielka niespodzianka.



NA START PARSENN DERBY, NAJWIĘKSZEGO BIEGU ZJAZDOWEGO W EUROPIE
spieszy grupa narciarzy, z naszym dobrym znajomym z Zakopanego (1929 r.), Anglikiem, Brackenem na czele.



TRENING ÓSEMKI CAMBRIDGE NA KLASYCZNYM SZLAKU,
na którym 17-go marca stoczy ona tradycyjną walkę z Oxforden

Sensacje
z Helsinek, Mürren i Nicei

ZURYCH 11.3. — Tel. wł. — Bieg jubileuszowy słynnego klubu Kandahar w Muerren zgromadził na starcie najlepszą klasę szwajcarską. Sensacją była porażka „króla nart" Davida Zogga, który w zjeździe zajął tak słabe miejsce, że nawet zwycięstwo w slalomie dało mu dopiero trzecie miejsce w kombinacji. Zwyciężył tu triumfator zjazdu Willy Steuri przed von Allmenem. Wśród pań bezkonkurencyjną była Angielka Jeanette Kessler, która wygrała i zjazd i slalom przed Szwajcarką Maillart.

W Davos zawody o puhar Parseen wygrał wśród panów Guzzi Lantschner przed Szwajcarami Foppem i Maurerem, wśród pań zwyciężyła Niemka Stumm przed Szwajcarką Bertsch.

HELSINKI 11.3. — Tel. wł. — Zawody narciarskie o mistrzostwo Finlandji odbyły się przy udziale Niemców i 5 Norwegów. W kombinacji, jak zwykle, zwyciężył Norweg Siguard Rien z notą 453, przed Finem Valkama 443 i jego rodakiem Ilvonenem — 430.3.

W skokach otwartych, na bardzo trudnej skoczni, triumfował Finn Lauri Valonen nota 232.2 przed Norwegiem Reidar Karlsenem 219 i Norwegiem Hellumenm— 216.4. Skoki wahały się w granicach 40 — 50 mtr. Niemiec Schneidenbach był 10-ty, Leonhardt 12-ty i Marr — 15-ty.

Bieg 50 klm. rozegrany na bardzo trudnej trasie, był domeną Finów: zwyciężył Volmari Toikka w 4:09:09, przed Toumala 4:0:35, 3) Huupponen 4:11:34, 4) A. Autio 4:12:38.

NICEA 11.3. — Tel. wł. — Po burzliwym czwartym etapie „wyścigu do słońca", który dał prowadzenie w klasyfikacji ogólnej, Belgowi Rebry, nastąpił bardzo trudny etap górski Marsylja — Cannes. Dwaj wspinacze Cornez i Vietto odsadzili się od całego pola o 13 minut. Zwyciężył Cornez w 5:43:17 przed Vietto 5:44:18. W dwie godziny potem nastąpił start do ostatniego etapu Cannes — Nicea (90 klm.). Zwyciężył tu Lapebie w 2:41:46 przed Archambaud i Belgiem de Caluve. W ogólnej klasyfikacji triumfował Rebry o 6 min. przed Lapebie i Archambaud. W tym wielkim wyścigu triumfował więc znowu Belg; w r. ub. wygrał go bowiem Schepers.

Pogrom Luxemburga i Portugalji
w eliminacjach o mistrzostwo świata

LUKSEMBURG 11.3. — Tel. wł. — Mecz piłkarski o mistrzostwo świata Niemcy — Luksemburg rozegrany wobec 16.000 widzów w fatalnych warunkach terenowych, po parodniowym deszczu, zakończył się łatwem zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 9:1 (5:1). Drużyna luksemburska nie była godnym przeciwnikiem dla Niemców, tylko obrońca Reiner i lewoskrzydłowy Speicher stali na pewnym poziomie. W drużynie niemieckiej obrona i bramkarz nie mieli wiele do roboty, doskonale grali boczni pomocnicy oraz środkowa trójka ataku. Ze skrzydeł Albrecht był lepszy od Kobierskiego. Sędziował de Wolf (Holandja).

Pierwsza bramka pada w 4 min. ze strzału Rasselnberga; w 13 min. Wigold, a w 25 min. Albrecht ustalają wynik 3:0. W 2 min. potem następuje niespodziewany przebój Luksemburga i błyskawiczny, nie do obrony, strzał Mengela daje pokonanym honorową bramkę. Przed przerwą jeszcze dwie bramki dla Niemców strzelają Hohman i Rasselnberg. Po przerwie w ciągu pierwszych dwunastu minut padają trzy bramki przez Hohmana (dwie) i Rasselnberga. Na minutę przed końcem wynik dnia ustanawia Rasselnberg.

MADRYT, 11.3. Tel. wł. — Hiszpanja odniosła rekordowe zwycięstwo w meczu o mistrzostwo świata z Portugalją, bijąc ją 9:0 (3:0).

Zły wynik
ale piękny boks Warty

BYDGOSZCZ, 11.3. — Tel. wł. — Zamiast zapowiedzianego meczu Łódź — Pomorze który organizatorzy przełożyli na inny termin tutejsza Astorja sprowadziła mistrza Polski Wartę. Mimo że poznańczycy w niektórych wagach wystąpili ze rezerwami, wynik 8:8 osiągnięty przez Astorję jest dla niej ogromnym sukcesem, zwłaszcza, że Radomski i Borowicz rozstrzygnęli swoje walki przez techniczny k. o. Majchrzycki nie miał godnego siebie przeciwnika, ale zachwycił publiczność pokazem swej skończonej techniki.

Wyniki: waga papierowa: Łada (A) lekko bije na punkty dobrze zapowiadającego się Wojtaszka. Waga musza Sobkowiak (W) dzięki lepszej technice bije wysoko na punkty Wałkowskiego.

Waga kogucia Radomski (A) bije przez techniczny k. o. Dutkiewicza. W pierwszej rundzie bydgoszczanin ma tremę, w drugiej osiąga olbrzymią przewagę, tak że sędzia przerywa walkę. Waga piórkowa Borowicz po najładniejszej walce wieczoru wygrywa przez techniczny k. o. z Frankowskim. Pierwsza runda jest równa; Borowicz punktuje w zwarciu ciosami podbródkowemi, poznańczyk odpowiada mu na dystans ciosami prostemi. W drugiej rundzie Borowicz panuje zupełnie nad sytuacją i zasypuje przeciwnika morderczemi ciosami tak że sekundant rzuca ręcznik na znak poddania się.

W. lekka Wołniakowski (W) wypunktowuje pewnie twardego Burzyckiego. Waga półśrednia Karasek (A) — Wyżykiewicz. W I rundzie tylko gong ratuje poznaczyka od nokautu. W drugiej Karasek ma dużą przewagę, a w trzeciej goni przeciwnika po ringu i wygrywa wysoko na punkty.

Waga półciężka Jukar (W) — daje piękny pokaz punktowania, czego bojaźliwy Sobek ma dosyć po dwu rundach.

Waga średnia: Majchrzycki Łukomski (A). Walka nieszczególna. Przeciwnicy chodzą koło siebie. Trochę lepszy technicznie gość zwycięża zasłużenie.

Sędziował w ringu p. Kościelski, na punkty pp. Zapłatka i Lewicki.

Mecze piłkarskie Polonia II — Kabel 5:2, Sokół I — Sparta 8:2, Sokół V — Gwiazda 2:2.

Wiosenne galopy ligowców
Zwycięstwa Legji, Warszawianki, Wisły, Cracovi, Podgórza i Ł.K.S. w meczach treningowych

LEGJA — GWIAZDA 7:2 (2:1)

Pierwszy start ligowców był udany. Pogłoski, jakoby kilku czołowych piłkarzy drużyny wojskowej miało awystąpić z Legji, okazały się nieprawdziwe. Zabrakło jedynie Cebulaka. Wojskowi wystąpili w składzie: Głowacki, Martyna, Pigłowski; Przeździecki II, Sobczak, Nowakowski; Szaller, Przeździecki I, Nawrot, Łysakowski, Rajdek.

Nowy narybek — Łysakowski na prawym łączniku (dawniej Unja lubelska), zdał egzamin celująco, wykazując się doskonałą orjentacją i niezłą techniką. Już na pierwszym meczu doskonale rozumiał się z Nawrotem. Słabym punktem był partner Martyny na obronie. Pigłowski z tego miejsca powinien być stanowczo usunięty. Blado również wypadli skrzydłowi: Szaller i Rajdek. Pierwszorzędnie wypadł Przeździecki I. Autor czterech bramek był bodajże najlepszy w ataku.

Gra obfitowała w ciekawe momenty szczególnie w pierwszej połowie, kiedy szczęśliwie interwenjował bramkarz Gwiazdy — Cukrowicz. Po przerwie gospodarze rozgrzeli się i strzelili 5 bramek w krótkich odstępach czasu.

Bramki: Przeździecki I (4), Łysakowski (2) i Nawrot dla Gwiazdy najlepszy ich gracz Freiman i Szulzinger z karnego. Drużyna żydowska zachowywała się hałaśliwie na boisku. Sędziował b. dobrze p. Al. Pichelski.

W niedzielę Legja w nieco zmienionym składzie wygrała z Marymontem 5:0 (3:0). Bramki dla Legji strzelili: Łysakowski (2), Martyna, Rajdek i Nawrot.

WARSZAWIANKA—ORKAN 8:1 (2:1)

Warszawianka wystąpiła w składzie: Jachimek (Talarczyk): Pawlak, Rusin, Hahn, Gazun, Materski (Ferst.); Korngold, Pilszek, Kotkowski, Prosator, Wieczorek, a więc bez Stoffenwerka i Zwienza. Orkan w pełnym składzie bez Junga na l. skrzydle.

Początkowo Orkan broni się skutecznie. Pierwszą bramkę dla Warszawianki strzela Prosator po pięknej kombinacji z Wieczorkiem. Ten ostatni w kilka minut później z podania Korngolda strzela drugą bramkę. Orkan zrywa się do ataku i Wesołowski z podania Ogrodzińskiego strzela głową bramkę honorową. W 30 m. zdarzył się sympatycznemu bramkarzowi Warszawianki — Jachimkowi nieszczęśliwy wypadek. Leżącego bramkarza kopnięto w brutalny sposób w [illegible]ce. Nieprzytomnego znoszą go z boiska. Do bramki wchodzi Talarczyk.

Po przerwie obraz gry się zmienia. Ligowcy całkowicie opanowują boisko i strzelają kolejno 6 bramek: Pilszek i Prosator po 2, Korngold z karnego i Kotkowski. W Warszawiance wyróżnił się na obronie Pawlak. Sędziował b. słabo p. Porębski.

KRAKÓW. 11.12. — Tel. wł. — Krakowskie drużyny ligowe przeprowadziły w dniu dzisiejszym dalsze rozgrywki treningowe. Cracovia, Wisła i Podgórze grały w Krakowie, podczas gdy Garbarnia wyjechała na Śląsk, gdzie grała z Naprzodem.

Krakowskie drużyny uzyskały następujące wyniki **Cracovia — Pogoń Katowice 3:1 (2:0).** Po ostatnich porażkach z zespołami górnośląskiemi białoczerwoni zrehabilitowali się, wygrywając z wcale dobrym zespołem katowickiej Pogoni.

Wynik spotkania nie odzwierciadla należycie jego przebiegu, gdyż gospodarze byli lepsi, aniżeli wskazuje na to stosunek bramek. Cracovia osłabiona brakiem Mysiaka i Seichtera, wykazała już lepszą kondycję, aniżeli na poprzednich meczach. Niemniej jednak pod koniec siły gospodarzy były na wyczerpaniu do czego w niemałym stopniu przyczynił się ciężki teren.

W drużynie Cracovii na pierwszy plan wybijał się doskonały Pająk w obronie, obok niego Kisieliński, wraz ze swym sąsiadem Zembaczyńskim. U gości wyróżniły się przedewszystkiem oba skrzydła i pewny bramkarz.

W pierwszej połowie Cracovia ma zdecydowaną przewagę. Gra w tym okresie jest bardzo zajmująca, a bramki padają ze strzałów Kossoka. Tuż przed przerwą Szumiec ulega wypadkowi i zastępuje go rezerwowy bramkarz.

Po przerwie gra zmienia charakter. Drużyny wyczerpane są już terenem i pierwszą fazą gry. Cracovia podwyższa obecnie wynik ze strzału Kossoka, natomiast dla gości punkt honorowy uzyskuje Czajor. Sędzia p. Liebermann.

Wisła — Krowodrza 3:0 (2:0). Drużyna Wisły za wyjątkiem bramkarza Koźmina, zastąpionego przez wcale zresztą dobrego Rogowskiego grała w pełnym składzie. Krowodrza natomiast wystąpiła z osłabionym zespołem. Jak twierdzą wtajemniczeni, przyczyną tego był strajk czołowych graczy Krowodrzy.

Wisła miała przez cały czas meczu przewagę, atak jej nie zadawalał jednak w decydujących momentach.

Do przerwy bramki padły ze strzałów Artura i Obtułowicza. Po przerwie strzelcem był Łyko. Krowodrza zainicjowała tylko kilka ataków, zresztą niegroźnych. Sędzia p. dr. Rumpler.

Podgórze — Wawel 1:0 (0:0). Obie drużyny grały prawie że w normalnych składach. Spotkanie nie wykazało do przerwy przewagi którejkolwiek z drużyn. Dopiero po przerwie drużyna Podgórza zdobyła teren i ze strzału Ściborowskiego uzyskała prowadzenie i zwycięstwo. Wyróżnił się w Podgórzu rezerwowy bramkarz Matusik. Sędzia p. Sławikowski.

LWÓW. 11.3. Tel. wł. — We Lwowie odbyły się dzisiaj pierwsze zawody piłkarskie, a to między Pogonią i Białym Orlem. Pogoda niestety nie dopisała. Boisko było po części pokryte jeszcze śniegiem oraz lodem.

Zawody potraktowały obie strony jedynie jako trening to też wykorzystano je dla wypróbowania graczy. Pogoń wystąpiła do zawodów w składzie ligowym, w którym brak było 4 graczy, a to Albańskiego, Zimmera, Hanina i Nahaczewskiego. Drużyna ligowa zaprezentowała się wcale dobrze. Bardzo sprawnie grał atak, a w szczególności bracia Matjasowie. To też do pauzy zdobyto 8 bramek, z czego 4 przypadły na Matjasa II, 2 na Marmoła, a po jednej na Niechciola i Matjasa I.

Po przerwie ligowa drużyna ustąpiła miejsca zespołowi rezerwowemu, który ma już przyszłej niedzieli mecz kwalifikacyjny z Hasmoneą o ewentualne wejście do ligi okręgowej. Również gracze rezerwowi spisali się nieźle, zdobywając 8 dalszych bramek. W rezultacie więc wynik brzmiał 16:1. Sędziowali naprzemian p. Tarczyński i Olearczyk.

Zawody Ukraina — Świteź nie doszły do skutku.

LWÓW. 11.3. — Odbyły się tu dwa międzyklubowe mecze bokserskie. Świteź zremisowała z Hasmoneą 8:8, a Lechja pokonała Rekord 12:4.

R.K.S. -- Wielkie Hajduki w Warszawie

Występ śląskiej drużyny w stolicy wypadł b. udatnie. Potwierdzili oni dobrą opinję, która grę jej poprzedziła. Zarówno ze Skrą jak i z Polonją, ślązacy pokazali dobrą i skuteczną grę, popartą dobrą kondycją fizyczną i techniczną. Wadą gości było nieliczenie się z siłami: biorąc na początku gry zbyt ostre tempo — puchli pod koniec.

R. K. S. (W.-HAJDUKI) — SKRA 4:2 (3:1).

R. K. S.: Wyrwał, Adam, Kusz; Kubisz, Alscher (Dziwisz), Rychlik (Alscher), Remek, Górka, Sonntag, Dziwisz (Frost), Kobzda.

Tuż po rozpoczęciu błyskawicznym atakiem ślązacy zdobywają prowadzenie przez Remeka. W 10 m. Sonntag strzela piękną bombą drugą bramkę dla ślązaków. W 17 m. Więckowski II strzela pierwszą bramkę dla Skry. Od tej pory gra wyrównywa się. Jednak inicjatywa pozostaje u gości. Dalsze bramki dla gości strzelają Sonntag (32 m.) i Górka (58 m.). Dopiero w 72 m. Skra zdobywa drugą bramkę przez Smosarskiego II.

POLONIA — R. K. S. 4:2 (0:2).

Polonja. Korniejewski. Bankowski, Bułanow, Pigłowski, Szczepaniak, Odrowąż, Pucharz, Zgliński, Łańko, Seichter, Biedrzycki.

Ślązacy wystąpili w tym samym składzie co ze Skrą, tylko na miejscu Rychlika na pomocy grał Grzesiczek.

Przebieg meczu bardzo interesujący. Do końca spotkania wynik stał pod znakiem zapytania. Na meczu z Polonją, znać było na drużynie śląskiej zmęczenie po sobotniem spotkaniu.

Początek zapowiadał klęskę drużyny stołecznej. W 15 m. za rękę Odrowąża rzut karny pewnie egzekwuje Górka. W 8 m. potem wspaniałym strzałem Sonntag zdobywa drugą bramkę. Polonja gra miękko i niecelowo, to też stała przewagę uzyskują ślązacy.

Po przerwie gospodarze uzyskują lekką przewagę i ciągle zagrażają bramce R. K. S. Wreszcie w 62 min. po rzucie karnym, wymierzonym przez Łańkę w słupek, Seichter z zamieszania strzela głową bramkę. W 10 min. później Łańko dalekim strzałem zdobywa drugą bramkę. Ślązacy się załamują i wyraźnie puchną. Polonja gra szczęśliwie i uzyskuje dalsze dwie bramki przez Łańkę (73 m.) i Zglińskiego (86 m.).

W drużynie śląskiej tym razem zawiódł atak, dobrze wypadła pomoc i obrona z Adamakiem na czele. W Polonji—Szczepaniak promotor wszystkich akcyj i Bułanow na obronie. Publiczności w obu dni po 2000 osób.

SKODA — A. Z. S. 2:1 (1:0)

Skoda wystąpiła z Galgerem z Legji na pr. łączniku. Akademicy zaprezentowali w meczu ze Skodą młodą drużynę. Debjut uważać należy za udany. Bramki dla Skody strzelił Marjan i Galgier, dal A. Z. S. Goss. W A. Z. S. na wyróżnienie zasługują: Izydorczyk, Twardo i Goss, w Skodzie Brzostek.

MAKABI — SARMATA 1:1 (0:0)

Mecz nudny. Biało-niebiescy bez strzału. Na wyróżnienie zasługuje jedynie Zelcer. Bramkę dla Makabi strzelił Złotogórski, dla Sarmaty w sposób samobójczy.

Żydowska drużyna przestrzeliła dwa karne. Sędzia usunął z boiska kapitana Sarmaty — Klimkiewicza za rozmyślne dwukrotne kopnięcie przeciwnika. Sędziował bez zarzutu p. Wł. Halber.

KADRA — PWATT 3:1 (2:0)

Mecz rozegrany w Rembertowie.

KRAKÓW, 11. 3. — Tel. wł. — W związku ze zbiegającym się meczem o mistrzostwo świata z Czechami odbędą się dwa mecze treningowe reprezentacyi, pierwszy w Krakowie, w niedzielę 18 b. m.

Do teamów kpt. Kałuża wyznaczył następujących graczy: Albański, Matjas, Niechciol (Pogoń). Król (ŁKS); Bułanow (Polonia): Cebulak, Martyna, Szaller, Nawrot (Legja): Pająk, Lasota, Mysiak, Malczyk, Szumiec, Żiżka (Cracovia): Pychowski, Kotlarczykowie, Jezierski, Artur (Wisła); Pazurek, Smoczek, Riesner, Wilczkiewicz (Garbarnia) i Rusinek.

Gracze Ruchu nie zostali wzięci pod uwagę, gdyż w dniu tym odbywa się mecz Śląsk Polski — Śląsk Niemiecki.

Rozprawa sądowa pomiędzy Janem Erdmanem a PZTKolarskich w t. zw. sprawie Lipińskiego wyznaczona została na dzień 15 marca r. b., godz. 9-ta rano. Proces odbędzie się w sali Nr. 2 sądu okręgowego w Warszawie (ul. Miodowa 15).

Zarząd Z. Z. wydał okólnik, w którym zalecił podwładnym związkom i organizacjom sportowym korzystanie w razie zatargów z dziennikarzami z instytucyj sądowych, specjalnie powołanych przy oddziałach i centrali Związku Dziennikarzy Sportowych.

Ostatnie depesze zagraniczne

AMSTERDAM. 11.3. — Tel. wł. — W meczu treningowym przed mistrzostwem świata Holandja pokonała Belgję w stosunku 9:3 (4:1). Widzów zebrało się 30 tysięcy.

BIAŁOGRÓD. 11.3. -- Tel. wł. — Jugosławja — Slavia (Sofja) 4:1.

LONDYN. 10.3. — Tel. wł. — W mistrzostwie Ligi angielskiej Arsenal pokonał Aston Villę 3:2, rewanżując się w ten sposób za porażkę w puharze. Ponieważ Huddersfield Town pokonał West Bromwish Albion też 3:2, więc na czele tabeli nic się nie zmieniło.

WIEDEŃ. 11.3. — Tel. wł. — W mistrzostwie Austrii Admira pokonała Hakoah 5:2, ale Rapid doznał sensacyjnej porażki z Wackerem 3:4. Na czoło tabeli wysunęła się więc Admira. Inne wyniki: Libertas —FC Wien 1:0, Austria — Donau 2:2 (!), Vienna — Sportclub 3:0, WAC — FAC 3:1.

MEDJOLAN. 11. 3. — Tel. wł. — Mecz tenisowy Medjolan — Berlin zakończył się miażdżącem zwycięstwem Włochów w stosunku 5:0. Mistrz Niemiec von Cramm był w katastrofalnej formie i przegrał z Palmierim 4:6, 3:6, 4:6 a nawet z Rado. Również Frenz nie zdobył ani jednego seta.

PARYŻ, 11. 3. — Tel. wł. — Zimowe kryterjum sprinterów wygrał Scherens przed Gerardinem i Richterem.

ANTWERPJA, 11. 3. — Tel. wł. — 80 klm. wyścig parami wygrali Aerts, Charlier przed Pijnenburgiem, Walsem. Wśród sprinterów najlepszy był Arlet przed Huybrechtsem i Degraevem.

LONDYN. 10. 3. — Tel. wł.—Oxford pokonał Cambridge w meczu lekkoatletycznym w stosunku 7:4.

KOPENHAGA: 11.3. — Tel wł. — Taris triumfował na zawodach pływackich, przepływając 400 mtr w 5:09; 100 mtr. wygrał Anglik Sutton 1:03.5. 200 mtr. st. klas. — Jensen 2:53, 1.000 mtr. nawznak pań —Nielsen 1:23.4, 2) Davis (Anglja) 1:25, 3) Andersen 1:25.8, 800 mtr. st. klas. — Jacobsen 3:12.5.

BUDAPESZT. 11.3. — Tel. wł. — Derby piłkarstwa węgierskiego mecz Ujpest — Hungaria zakończyły się wynikiem remisowym 1:1.

BERLIN. 11.3 — Tel. wł. — W sześciodniówce berlińskiej po 2 dniach walk, w niedzielę o północy stan był następujący: 1) J. van Kempen, Braspenning 158 pkt. 2) o 2 okrążenia Rausch, Lohmann 110 pkt., 3) o 3 okrążenia Zimss, Ippen.

PRAGA, 11.3. Tel. wł. — Sensacją mistrzostw Czechosłowacji była przegrana Sparty z S. K. Kladno w stosunku 2:5.

ZURYCH, 11.3. Tel. wł. — Piłkarze Szwajcarji pokonali na dwu frontach Francję. W Paryżu w meczu głównym Szwajcarja wygrała 1:0, w Lozannie w meczu reprezentacji rezerwowych Szwajcarja wygrała 2:1.

BERLIN, 11.3. Tel. wł — Na przeprowadzonych na terenie całych Niemiec pływackich zawodach treningowych do Olimpjady padły następujące najlepsze wyniki: 100 mtr. Moenus 1:02.3; 200 mtr. Golz 2:24; 400 mtr. Gruen 5:17.6; 100 nawznak Schumann 1:14; 200 mtr. st. klas. Kohler 2:53. Panie: 100 mtr. Ahrend 1:13.6; 400 mtr. Hanecke 6:13.3.

BERLIN. 11.3. — Tel. wł. — Viktoria zdobyła ostatecznie mistrzostwo piłkarskie Berlina, gdyż jedyny jej groźny rywal Hertha została pokonana przez Blau Weiss 1:4. Mistrzostwo Niemiec Południowo - Wschodnich zdobył Bytom 09, bijąc Wrocław 02 w stosunku 3:0. Wszystkie bramki strzelił Malik. Mistrzostwo Gdańska zdobył Preussen (Gdańsk) bijąc V. B. (Królewiec) 5:2.

Doroczne walne zgromadzenie Polonji warszawskiej wybrało ponownie prezesem gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Do zarządu wybrani zostali: woj. Włoskowicz, mjr. Loth, St. Frenkiel, Stefan Nałęcz, Heins, Szczep. Mucho, inż. Mich. Merliński, prok. Naumowicz, Kaczanowski.

Indywidualne mistrzostwa Warszawy w dźwiganiu ciężarów zakończyły się walnem zwycięstwem atletów Legji, którzy zdobyli 4 tytuły. W poszczególnych wagach od koguciej tytuły zdobyli: Ceron (Elektrycz.), Merkier II (Legia), Nalewaiski (Elektr.), Monczka, Bresler (Legja), Ziółkowski II Sp. Kl. Pocztowy). Sędziował p. Wacław Ziółkowski.

WILNO. 11.3. Tel. wł. — Nadzwyczajne walne zgromadzenie P. Z. L. A. będzie jednak musiało być zwołane. Wniosek Białostockiego O. Z. L. A. poparty przez Kraków i Śląsk doczekał się też aprobaty Wilna. Taka uchwała zapadła na zebraniu zarządu Wil. O. Z. L. A.

KRAKÓW. 11.3. — Tel. wł. — Zarząd krakowskiego OZPN otrzymał od brandenburskiego związku piłki nożnej wiadomość, że akceptuje on proponowany termin meczu Kraków — Berlin na drugą połowę listopada r. b. Temsamem spotkanie odbędzie się w dniu 18 listopada w Berlinie. Ponieważ Niemcy zgodzili się również na warunki finansowe zaproponowane przez Kraków, sprawę meczu Kraków — Berlin należy uważać za definitywnie załatwioną.

ZAKOPANE. 113. Tel. wł. — W związku z wyznaczonemi na 17 i 18 b. m. zawodami w kombinacji alpejskiej o mistrzostwo okręgu podhalańskiego kluby wzięły się energicznie do pracy. Na Hali Kondratowej Sokół zorganizował obóz treningowy. Również w góry rusza ze swemi narciarzami — Wisła.

Naprzod zwycięża Garbarnię 8:4

KATOWICE. 11.3. — Tel. wł. — Mistrz Śląska Naprzód Lipiny pokonał w niedzielę na swoim boisku bezapelacyjnie krakowską Garbarnię w stosunku 8:4 (3:2). Garbarnia zjechała na Śląsk w następującym składzie: Włodek, Stankosz, Joksz, Lesiak, Haliszka, Wilczkiewicz, Riesner, Pazurek, Smoczek, Walicki i Skwarczewski. Naprzód wystąpił w swoim normalnym składzie.

Pierwsza połowa gry była bardzo ciekawa i bardzo podobała się przeszło 3.000 publiczności. Garbarnia zaprodukowała precyzyjną grę techniczną, która stale wywoływała gorące oklaski widzów. W drugiej połowie obie drużyny opadły na siłach i gra stała się nieciekawa i dość jałowa. Po zmianie stron zmienili krakowianie swego bramkarza i świątyni ich bronił nieszczególnie Gregorczyk, jego poprzednik był dużo lepszy. Również gospodarze zmienili swój środek ataku. Nastula który wypadł blado i psuł dużo sytuacyj podbramkowych, został zastąpiony przez Halembę.

Pierwszą bramkę zdobył już w 2 min. dla gospodarzy Teuber, w 13 min. wyrównuje Walicki. Ten sam gracz zyskuje prowadzenie dla swoich barw w 22 min.; bramka ta była najładniejsza ze wszystkich. W 30 min. wyrównuje ponownie Teuber, przyczem Włodek nie był tu bez winy. Wynik do przerwy ustala Kandella.

Po zmianie stron ten sam gracz uzyskuje w 9 min. dalszą bramkę. Dalekim strzałem podwyższa stan posiadania Piec. W 25, 29 i 32 min. zdobywają bramki Kandella, Halemba i Teuber. Przy stanie 8:2 zrywa się Garbarnia do rozpaczliwego ataku i wysiłki zostają uwieńczone w 34 i 39 min. kiedy to Pazurek zdobywa obie bramki. Pazurek zresztą wypadł na ciężkim boisku dość blado. Sędziował zadawalająco p. Laband.

Mistrz Polski Ruch (Wielkie Hajduki) rozprawił się ze swoim przeciwnikiem KS Orzeł (Wełnowiec) w druzgocący sposób zwyciężając 14:3 (5:0). Bramkami podzielili się Giemza (9), Peterek (3), Wilimowski i Loewe po jednej. Ruch wystąpił z dwoma rezerwowymi: Urbana zastąpił Loewe i Dziwisza Panhyrsz.

Inne wyniki były następujące: Diana — EFC 2:4 (1:3). 06 Katowice — KS Dąb 2:2 (1:2). Wawel (Nowa Wieś) — AKS (Król. Huta) 4:1 (2:0). 24 Szopienice — 06 Mysłowice 3:2 (2:0). Pogoń (Nowy Bytom) — Czarni (Chropaczów) 1:1 (1:0). 22 Mała Dąbrówka — Pol. Kl. Sport. 2:1 (1:0). KS Słowian — Pocztowe PW 3:1 (1:1). Jedność (Michałowice) — 20 Bogucice 3:1 (0:1). Rozwój (Katowice) — Stadjon (Mikołów) 4:3 (3:1). Walka Makoszowy — KS Piotrowice 9:0 (4:0). 09 Mysłowice Czeladzki KS 0:5 (0:3).

W czeskim Cieszynie gościła w niedzielę polska drużyna KS Polonja z Karwiny i rozegrała mecz z mistrzem północno - wschodnich Czech DSK zwyciężając w stosunku 4:2 (1:1). Mecz ten miał posmak wydarzenia politycznego i na spotkanie to przybyło przeszło 3.000 osób.

Sukces bokserów Gedanji
A.B.C. Gdański pokonany 11:5

Niemcy, a szczególnie cała prasa hitlerowska w Gdańsku chcieli uważać mecz Gedania — ABC za rewanż po porażce drużyny Schupo (policji). To też obie drużyny przygotowały się sumiennie, znając wielkość stawki. Szczególnie Gedanja chciała za wszelką cenę utrzymać hegemonję polskiego pięściarstwa w Gdańsku.

Już przed walką Gedanja prowadzi 2:0 z powodu nadwagi Bykowskiego (ABC.) w w. piórkowej. W wadze muszej Wyszecki (G.) zwycięża w drugiej rundzie przez poddanie się nowicjusza Szeinera (ABC.).

W. kogucia: Jaskółkowski i Jacobs walczą na remis. Jaskółkowski lekceważył przez dwie rundy przeciwnika, a w trzeciej było już za późno. Bianga w towarzyskiem spotkaniu pewnie wygrywa z Bykowskim. Była to najładniejsza walka dnia.

W w. lekkiej Wessel, mistrz Prus Wschodnich zdecydowanie i wyraźnie wypunktowa, słabego tego dnia Golembiowskiego.

W w. półśredniej Neuman (G.) wygrywa wysoko na punkty z b. słabym Gutowskim.

W w. średniej Hanske zawodzi na całej linji, przegrywa zdecydowanie z Kossem. Hanske prowadzi nieregularny tryb życia.

W w. półciężkiej Gedanja poszła na ryzykowny eksperyment, wystawiając Kuchnowskiego, który zupełnie nie trenuje, wychodzi tylko raz na dwa tygodnie na ring na mecz. Przez pierwszą rundę Grenz okłada niemiłosiernie Polaka z takim zapałem, że raz częstuje go w kark, co powoduje jednominutową przerwę, podczas której Kuchnowski przychodzi do siebie i zaczyna walczyć zajadle, trafia kilka razy i Grenz jest groggy sędzia ringowy p. Rudolf przerywa przedwcześnie walkę. Walka na korzyść Polaka. Publiczność protestuje.

W w. ciężkiej Chistowski pokazał, jak nie należy walczyć, a mimo to wygrał przez techniczny k. o.

Gedanja wygrała w stosunku 11:5.

Organizacja mało sprawna. Publiczności dużo.

W Zakopanem rozegrany był w niedzielę na skoczni pod Krokwią wiosenny konkurs skoków narciarskich, przy udziale 24 zawodników.

Konkurs przyniósł wyniki następujące: 1) Łuszczek (Wisła) nota 330.1, skoki 58, 60 i 60 m. 2) S. Marusarz (SNPTT) nota 279.4 skoki 64 mtr., 65 mtr. z upadkiem i 56 mtr. 3) Mrowca (Sokół) nota 269.9 skoki 44.5, 49 i 41.5, 4) T. Dawidek (Strzelec) nota 267.4, skoki 43, 45.5. 5) Bochenek (Wisła) 266.6, skoki 47, 48 i 41.5, 6) Słowik nota 264.2, skoki 47.5, 45.5 i 47 7) Krystyniak (Wisła, Nowy Targ) nota 256, skoki 38, 44.5 i 41 mtr. 8) Roj (Wisła), 9) Majer (Sokół, Nowy Targ), 10) Jarosz (Wisła), 11) Bursa (Sokół), 12) Bobowski, 13) Granfeld (Wisła).

Warunki terenowe były dobre. Skakano z ograniczonego rozbiegu.

Nie startowali z powodu przemęczenia Bronisław Czech, A. Marusarz i Piotr Kolesar.

Czy Warszawa będzie siedzibą P. Z. B.?

Co mówi o nastrojach okręgów kapitan W. O.Z.B. p. St. Nałęcz

Indywidualne bokserskie mistrzostwa Polski są rok-rocznie tradycyjnym zjazdem delegatów wszystkich okręgów, którzy czuwając nad swymi pupilami, walczącymi w ringu, znajdują też czas na omawianie zasadniczych spraw organizacyjnych.

Tak było i ostatnio w Poznaniu, gdzie głównym tematem rozmów stała się sprawa ustalenia przyszłej siedziby P. Z. B. Wypłynie ona bowiem na czerwcowem walnem zgromadzeniu automatycznie, z racji zakończenia się 3-letniego okresu, który statut Związku przewiduje jako maksymalny dla jednej siedziby.

Oczywiście zebranie może „przydzielić" P. Z. B. na dalsze 3 lata Poznaniowi, ale w każdym razie sprawa ta, w trybie normalnym, znajdzie się na porządku dziennym i nie oznacza zgóry żadnej wrogiej manifestacji przeciwko obecnym władzom magistratury boksu polskiego.

Ponieważ problemat siedziby P. Z. B. zasadniczo należy, zdaniem naszem, do najżywotniejszych, uważamy za konieczne oświetlenie sytuacji jaknajdokładniej.

Oto co mówi o niej kpt. W. O. Z. B. p. St. Nałęcz, który prowadził w Poznaniu rozmowy na ten temat z przedstawicielami okręgów.

— Kierownicy okręgu poznańskiego pp. Łapiński i Suszczyński potwierdzili nowinę, która ukazała się już w prasie, że są zdecydowani postawić wniosek o przeniesienie P. Z. B. do... Warszawy. Zastrzegli się przytem wyraźnie, iż nie kierują się żadnemi urazami do teraźniejszych władz Związku, z któremi są w najlepszych stosunkach.

Obecnie, mówią szefowie P. O. Z. B., jesteśmy hamowani w swej inicjatywie przez centralę, która musi większość terminów rezerwować dla siebie.

— Głównym i zrozumiałym warunkiem Poznania — mówi p. Nałęcz — jest wszakże poważny skład nowego zarządu P. Z. B. Od gwarancji w tej mierze uzależnia por. Łapiński postawienie wspomnianego wyżej wniosku.

Trudności w tej mierze nie widzę. Mamy w Warszawie wielu wybitnych „mecenasów" sportu bokserskiego i niewątpliwie uzyskamy ich zgodę na objęcie kierownictwa agend P. Z. B. W pierwszej linji chcemy prosić o to pp. gen. Wieniawę-Długoszowskiego, płk. Maresza oraz mec. Fogla. Pozatem pragniemy mieć w składzie zarządu kogoś z przedstawicieli silnego ośrodka łódzkiego, tak bliskiego terytorjalnie Warszawie. Stały jego udział w pracach P. Z. B. nie napotykałby wszak na żadne przeszkody, o czem mówiłem już z kpt. Ł. O. Z. P. p. Sikorskim.

— A jak się przedstawiają szanse uzyskania większości głosów za wnioskiem o zmianie siedziby?

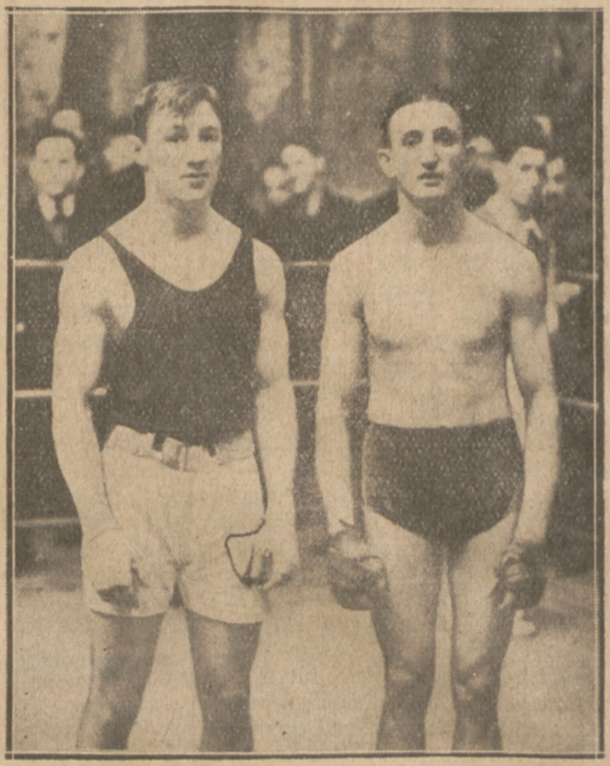
— Już sam Poznań i Warszawa — informuje nasz rozmówca — dysponują większością zwyczajną 75 głosów wobec 140 — wszystkich okręgów. Rozmowy prowadzone z Wilnem, Białymstokiem, Lwowem i Lublinem pozwalają nam jednak mniemać, że okręgi te poprą naszą koncepcję.



WICEMISTRZOWIE WARSZAWY W PINGPONGU
Drużyna Makabi, stoja od lewej: Dymentman, Finkielsztejn, Grünberg, Heller i Lapon.



ŁUKASIEWICZ POKONAŁ
słabego Niedobierę w ramach meczu Polonia — Gwiazda 7:7.



PASTURCZAK ZREMISOWAŁ
z Koenigswajnem, który dotrzymał pola mistrzowi Warszawy.

Tyle mówi nam p. Nałęcz o siedzibie P. Z. B. Przy okazji notujemy też jego opinję o przebiegu mistrzostw Polski.

Pod względem sportowym i organizacyjnym mogły zadowolić. Jedynym mankamentem zawodów było to, że organizatorzy chowali wagę, tak że zawodnicy innych okręgów nie mogli się kontrolować. To się zemściło na tak dobrych bokserach, jak Chrostek i Spodenkiewicz.

Najmilszą niespodziankę sprawił mi Forlański, któremu nikt nie rokował zdobycia tak cennego tytułu. Dobrze walczyli Rotholc, Karpiński, Antczak. Poniżej swego normalnego poziomu Ożarek, Bąkowski i Kazimierski.

Zdaniem mojem decyzja meczu Czortek — Rotholc krzywdziła warszawianina, zwłaszcza jeśli zważymy, że Czortek szczęśliwie wylosował przeciwników wówczas, gdy Rotholc w drodze do finału spotkał najpoważniejszych reprezentantów tej wagi. To było wielkim handicapem dla pomorzanina. XI mistrzostwa bokserskie Polski nie objawiły nam jednak młodych talentów, którzyby mogli zagrozić starym wygom. I to może być najsmutniejsze.

To też głównem zadaniem przyszłych władz P. Z. B będzie angażowanie trenerów objazdowych. Szczególnie trzeba zwrócić uwagę na Pomorze — okręg zupełnie dotychczas zaniedbany.

Chciałbym jeszcze, aby nieobecność Warszawy na bankiecie wydanym przez P. Z. B. po mistrzostwach nie była źle zrozumiane. Mieliśmy o godz. 11 wieczór wygodny pociąg do Warszawy — to też musieliśmy ładować manatki i jechać do domu.

Miecz. Aleksandrowicz

Tylko 3 lekkoatletom

zwracają Włosi koszta startu w Medjolanie

Tylko trzech zawodników polskich zostało zaproszonych przez Włochów na mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce. Naturalnie nietylko możliwy, ale i pożądany jest start liczniejszej drużyny, na koszt organizatorów może pojechać jednak tylko trzech panów.

Jest to niezupełnie zgodne z postanowieniami posiedzenia Komisji Mistrzostw w Budapeszcie. Na zasadzie rozdzielnika zestawionego przez komisję wypadło coprawda na Polskę tylko 3 miejsca, kpt. Misiński zwrócił jednak uwagę że na liście najlepszych z r. 1933, która była podstawą rozdziału nie było Kusocińskiego, który chyba ma prawo do zaproszenia. I kpt. Misińskiemu przyznano rację.

Najlepszą odpowiedzią na to zlekceważenie słusznych i raz już uznanych postulatów lekkiej atletyki polskiej byłoby wysłanie Kusocińskiego do Turynu, tylko w tym wypadku, jeśli Włosi zdecydują się jednak zaprosić go na własny koszt.

Przydział miejsc bezpłatnych dokonany przez Włochów przedstawia się następująco: Finlandja — 15, Niemcy i Szwecja po 13, Anglja — 7, Francja — 6, Norwegja — 5, Estonja — 4, Polska i Holandja po 3, Austrja, Danja, Grecja, Szwajcarja i Czechosłowacja po 2, pozostałe państwa zgłoszone do mistrzostw w liczbie 11 po jednym. Razem miejsc 100. Włosi jako gospodarze rezygnują naturalnie z miejsc bezpłatnych.

Uderza 7 miejsc Anglji, która zdawna zapowiedziała, że spowodu Igrzysk Panbrytyjskich udziału w mistrzostwach nie weźmie. Zlekceważenie tego oświadczenia świadczy, że Włosi chcą owe 7 podróży Londyn — Turyn — Londyn schować do kieszeni, zmniejszając w ten sposób ogromne koszta organizacji.

A może wśród tych miejsc znajdzie się jednak jedno dla Kusocińskiego?

Reprezentacja lekkoatletyczna Poznania rozegra 31 maja mecz rewanżowy z Pragą w Pradze. W drodze powrotnej Poznańczycy zawitają prawdopodobnie do Brna.

W związku z bogatym sezonem międzynarodowym lekkoatleci Poznania wcześnie zaczną sezon. Już 8 kwietnia na stadjonie miejskim odbędą się pierwsze trzy skoki i rzuty, dwie sztafety 4 x 100 i 4 x 200 mtr., biegi 100, 400 i 800 mtr. oraz bieg naprzełaj „Kurjera Poznańskiego" (ok. 4.000 mtr.). Panie startują w biegach 60 i 100 mtr., w skoku wdal i wwyż i w pchnięciu kulą.

Lekkoatletki polskie otrzymały zaproszenie ze Związku belgijskiego na zawody międzynarodowe, które odbędą się w Schaerbeck pod Brukselą dn. 15 sierpnia. Na zawody te wstąpi prawdopodobnie reprezentacja Polski w drodze powrotnej z Igrzysk światowych w Londynie (9—11 sierpnia).

Słynny prezydent Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego (IAAF), bohater dyskwalifikacji Nurmiego, Szwed Edström ustępuje ze swego stanowiska. Na jego miejsce kandydatem jest Francuz Genet. Szwecja traci już drugiego prezydenta Związku Międzynarodowego. Pierwszym był płk. Holmquist z FIS, który ustąpił z powodu zatargu z Norwegią, Edström uległ w walce z Finlandją.

Na zawodach w hali nowojorskiej padło parę pierwszorzędnych wyników. Spitz skoczył wwyż „tylko" 197, Brown o tyczce 429, nowy talent w kuli Nblock miał 15.90.

Minima dla lekkoatletek czeskich na IV Igrzyska w Londynie są następujące: 100 m. — 12,4 s., 200 m. — 20.6 s., 800 m. — 2:22 s., 80 m. płotki — 12,4 s., kula — 12 mtr., dysk — 36.50 mtr., oszczep — 38 mtr., wwyż — 152 ctm., wdal — 550 ctm.

Na Igrzyskach zachodnio-azjatyckich w New Dehli Hindus Vermeux przebiegł 100 y w 9,7 sek., wyrównując rekord angielski Lidella. Drugie miejsce zajął pewien Afgańczyk. Vermeux brał już udział w Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles, nie odegrał jednak wówczas żadnej roli.

Meksyk na czele

piłkarzy Ameryki środkowej

Eliminacja mistrzostw świata w grupie środkowo-amerykańskiej przyniosła zwycięstwo Meksykowi nad Kubą w stosunku 3:2. Na meczu było 50.000 widzów. Kuba wyeliminowała, jak wiadomo, po trzykrotnem spotkaniu Haiti. O skutecznem zwycięstwie Meksyku zadecyduje jeszcze mecz rewanżowy z Kubą. W razie zwycięstwa, Meksyk spotka się ze Stanami Zjednoczonemi, ale już w Rzymie dnia 24 maja.

Czołowy klub Jugosławji Beogradski K. S. gościł w Egipcie, gdzie spotkał się dwa razy z reprezentacją Egiptu, remisując 3:3 i 2:2. Mecz ten reklamowano jako spotkanie oficjalne Egipt — Jugosławja, co wywołało energiczny protest Związku jugosłowiańskiego.

Włochy przerywają mistrzostwa natychmiast po wyeliminowaniu czterech najlepszych drużyn, które wezmą udział w puharze środkowej Europy. Włosi chcą bowiem wystąpić na mistrzostwach świata, po których obiecują sobie wiele, z drużyną wypoczętą po młócce ligowej.

W meczu o puhar Austrji FC Wien pobił Viennę 2:1, kwalifikując się tem samem do półfinału.

Zamora powrócił do łaski. Zamiast oczekiwanej dymisji ze swego klubu, awansował on na bramkarza reprezentacji Hiszpanji, w meczu o mistrzostwo świata przeciw Portugalji.

Pierwsza połowa kwietnia stoi w Czechosłowacji pod znakiem polskiej piłki nożnej.

W pierwsze dwa dni kwietnia (święta Wielkanocne) gościć tu będzie Garbarnia, która zmierzy się ze Slovanem lub S. K. Morawską Ostrawą w Mor. Ostrawie, a nazajutrz w Brnie z Zidenicami.

7 kwietnia reprezentacja Górnego Śląska gra z reprezentacją Moraw w Brnie. 8 kwietnia Ślązacy grają w Hradci Kralovem z reprezentacją wschodnich Czech.

Charakterystyczne, że kluby czeskie zabiegają o sprowadzenie do siebie drużyn polskich przed meczem Polska — Czechosłowacja (15 kwietnia). W razie bowiem, gdyby reprezentacja Polski przegrała, akcje naszych piłkarzy spadłyby znacznie, a zainteresowanie publiczności — zmalało.



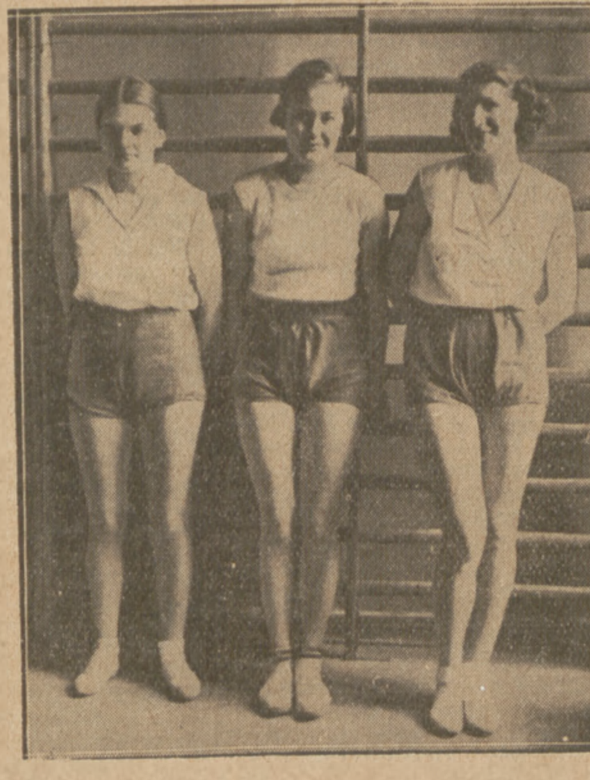
AJZENBERG i DAMSKI
zmierzyli się podczas meczu Polonia — Gwiazda 7:7



ELITA SZABLISTÓW POLSKICH
na turnieju eliminacyjnym w Warszawie. Drugi od lewej zwyciezca — kpt. Dobrowolski

Z TRÓJKOWYCH MISTRZOSTW STOLICY W SIATKÓWCE





Na lewo panowie — Legji, na prawo panie — Przyszłości.



ROBOTNICZY MISTRZ POLSKI W PIŁCE NOŻNEJ,
drużyna R. K. S. (W. Hajduki) zaprezentowała się w Warszawie dwukrotnie z jaknajlepszej strony, a występy jej cieszyły się znacznem powodzeniem.

J. A. SZCZEPAŃSKI

Atak na Północ i na Południe

Polski sport wysokogórski przed nowemi zdobyczami

Parokrotnie pisałem już w „Przeglądzie Sportowym" o pełnej powodzenia działalności alpinistów polskich w Andach.

Wyprawa w Andy to pierwsza polska wyprawa egzotyczna, a zarazem naturalna konsekwencja dwu wypraw alpejskich polskich taterników. Podobnie jak wyprawy alpejskie można było zbudować tylko na fakcie zupełnego podboju Tatr przez nowe pokolenie wysokogórców polskich — skolei myśl uruchomienia wyprawy egzotycznej mogła się urzeczywistnić wyłącznie po udowodnieniu, że młodziutki alpinizm polski nie ustępuje jednak sprawnością żadnemu alpinizmowi zachodnio - europejskiemu.

Rozwój polskiego sportu wysokogórskiego nastąpił bardzo szybko, i odniósł sukcesy aż niespodziewane w swym rozmachu — ale rozwój ten poszedł drogą bardzo logiczną. Dlatego też i wyprawa w Andy nie mogła być jakąś jednorazową manifestacją, zawieszoną niejako w próżni. Zbyt wielkie są dziś rezultaty sportowych wypraw egzotycznych — i zbyt pewni są dziś alpiniści polscy odpowiednich sukcesów — aby nie mieli już teraz podjąć starań o zorganizowanie wypraw nowych.

I w istocie rozwinęły ostatnio dwa główne ośrodki ruchu wysokogórskiego w Polsce, Sekcja Turystyczna oraz Koło Wysokogórskie w Warszawie, energiczną akcję, aby już w lecie b. r. doprowadzić do skutku dwie nowe wyprawy egzotyczne taterników polskich. Prace przygotowawcze rozwinęły się pomyślnie, i istnieje uzasadniona nadzieja, że obie wyprawy już w czerwcu b. r. odjadą z Polski.

Skierują się one zarówno na Daleką Północ jak i na Dalekie Południe. Sekcja Turystyczna wysyła bowiem wyprawę alpinistyczną w góry Wysokiego Atlasu w Maroku, a Koło Wysokogórskie w Kraj Torella na Szpicbergenach.

Każda z tych wypraw nosi inny charakter i pod innym kątem widzenia jest organizowana, ale obie uzupełniają się znakomicie, i wrazie powodzenia — w które mocno wierzę — obie uzyskają wyniki poważne i rozszerzające polską turystykę o nowe horyzonty.

*

Wyprawa na Szpicbergen została pomyślana jako wyprawa o charakterze przedewszystkiem naukowym, której podporządkuje się cele ściśle turystyczne. Wyrusza ona do Kraju Torella, leżącego na południowym cyplu Zachodniego Szpicbergenu. Jest to kraj w swem wnętrzu poznany niedokładnie (zwiedzali go tylko parokrotnie Niemcy, od 1918 roku poczynając), od zachodu górzysty, tutaj też występują największe lodowce, Horna i Torella, oraz główne szczyty, z najwyższym Hornsundem, wysokim na 1390 m.

W „Przeglądzie Sportowym" nie będę się rozpisywał na temat naukowych zamiarów ekspedycji, które są liczne i ważne i mają objąć badania geologiczne, kartograficzne, meteorologiczne, oraz elektryczności atmosferycznej. Badania te wykonywać będą wybitni uczeni, jak dr. Różycki, inż. Biernacki i in.

Wyprawa poruszać się będzie w terenie trudnym, o nieprzyjaznym klimacie. Otrzyma zatem do pomocy grupę trzech taterników, z których zresztą jeden, S. Siedlecki, pracuje również naukowo i jest powszechnie znany jako uczestnik polskiej ekspedycji polarnej na Wyspę Niedźwiedzią.

Dwaj pozostali turystyczni uczestnicy wyprawy, to taternik inż. S. Bernadzikiewicz, oraz H. Mogilnicki, który zwiedzał już i Alpy. Inż. Bernadzikiewicz obejmuje też ogólne kierownictwo. Należy wierzyć, że osiągnie ona piękne wyniki naukowe i że wzbogaci również alpinizm polski pomyślnemi wejściami na śnieżne i lodowe góry tego polarnego archipelagu. Siedlecki zapewnił mnie bowiem, że taterniccy uczestnicy ekspedycji nie ograniczą się do pomocy swoim naukowcom.

*

Inny cel zasadniczy, i inny charakter, ma mieć wyprawa w Atlas. Tutaj cele naukowe (badania gleboznawcze i kartograficzne) oczywiście też istnieją, ale postawione zostały na drugim planie. Na plan pierwszy wysunięto działalność wysokogórską.

Organizatorzy wyprawy zestawili więc jej skład w ten sposób aby znaleźli się w nim wszyscy najbardziej znani alpiniści i taternicy polscy. Nie brak wśród członków wyprawy ani J. Golcza, z Lyonu czołowego dziś alpinisty polskiego, ani Z. Korosadowicza z Zakopanego, najczynniejszego taternika dzisiejszej doby, ani B. Chwaścińskiego z Warszawy, zdobywcy alpejskiej grani Moine'a oraz środka osławionych urwisk Rumanowego i Małego Kiezmarskiego Szczytu w Tatrach, ani wreszcie podpisanego. Całkowity skład wyprawy nie został jeszcze ustalony, zależeć on będzie od ogólnego stanu funduszów. Techniczny komitet organizacyjny tworzą: inż. J. Kiełpiński, świetny taternik i uczestnik wyprawy w Alpy w 1932 r., oraz podpisany. Na czele wyprawy ma stanąć dr. J. K. Dorawski, bawiący obecnie w Andach.

Afrykański Atlas, a raczej ta jego część która rozciąga się w południowem Maroku jako t. zw. Masyw Centralny Wysokiego Atlasu, jest to teren dla poczynań alpinistycznych bardzo dziś wdzięczny. Szczęśliwie łączy bowiem pełny egzotyzm ze stosunkowo łatwym i tanim dostępem doń. Koszta wyprawy obliczone są też minimalnie, prawdziwie kryzysowo.

Obszary górskie Atlasu kulminują w szczycie Dżebel Toubkal, 4165 m. Szereg innych szczytów 4000-cznych kończy się ku wschodowi szczytami Amsod i Maaghal, które dopiero w 1933 roku odkrył sławny alpinista francuski, J. de Lepiney.

Powód tej tajemniczości Atlasu jest całkiem prosty: terytorjum Atlasu jeszcze obecnie znajduje się częściowo w rękach dzikich i wolnych plemion berberyjskich i dopiero stopniowo, wśród ciężkich, i uporczywych walk, zajmowany jest przez francuską siłę zbrojną (właśnie obecnie stoczono na południe od Toubkalu krwawą potyczkę). Toteż zwiedzenie gór Atlasu, nawet w tych terenach, które spacyfikowano już przed paru laty, zależne jest od pozwolenia wojskowych władz Maroka, jako poruszające się w t. zw. „strefie niebezpiecznej" **(zone de l'insecurite).**

Ale Wysoki Atlas — pomimo przytoczonych okoliczności, i choć nazywany jest Atlasem Tajemniczym — bynajmniej nie jest jeszcze krainą, pod względem alpinistycznym dziewiczą. Pasmo Ait Mgoun (w którem wznoszą się wymienione już szczyty Amsod i Maaghal) jest jeszcze zupełnie niezbadane — to prawda. Ale równocześnie w pasmie Toubkalu już od 1923 roku działały ekspedycje różnych narodów europejskich. W szczególności zdobywali szczyty Atlasu tak sławni alpiniści, jak Francuzi Neltner, Lepiney i Stofer, jak Niemcy Heckmair i Kröner, Włoch Pollitzer - Pollenghi, Amerykanin Rand-Herron. W Atlasie ograniczali się oni niemal wyłącznie do ogólnej eksploracji masywu, t. j. do wchodzenia na nieznane wierzchołki najłatwiejszym sposobem, co z reguły nie napotyka tam na większe trudności. Natomiast dróg o charakterze alpinistycznym, urwiskami ścian lub grani, przebyto dotychczas w całym Atlasie dosłownie parę.

Przyczyny tej wstrzemięźliwości są zupełnie proste. Teren Atlasu jest pod względem klimatycznym niezmiernie wrogi Europejczykowi. Góry Atlasu to kraina straszliwych upałów naprzemian z burzami śnieżnemi, to kraina niedostatku wody i płomiennego słońca, wyniszczającego siły i odbierającego wszelką energję, to kraina pragnienia i udaru słonecznego. Teren Atlasu to pozatem egzotyk, gdzie nie ma ani ścieżek ani dokładnych map, i gdzie turysta żyć musi pełnem życiem pioniera.

Program ekspedycji polskiej wziął pod uwagę ten czynnik klimatyczny i dlatego w pierwszym okresie pobytu w tamtejszych górach przebędą jej uczestnicy proces aklimatyzacji, zwiedzając ich główne szczyty najprostszemi drogami. Ale w dalszym ciągu działalności przewidujemy jednak podejście do Atlasu sportowe i alpinistyczne, t. j. atakowanie głównych jego skalnych problemów. Przedewszystkiem oczy uczestników wyprawy zwracają się tu ku południowej ścianie Toubkalu oraz ku wschodniej ścianie Dżebel bou Ouszab, które stanowią jedną z atrakcyj Atlasu.

Wreszcie, przewidują organizatorzy wyprawy jeszcze trzeci okres działalności, poświęcony całkowicie eksploracji masywu Mgoun. Tutaj poruszać się już będzie wyprawa w terenie, o którym ani geografja ani kartografja nic właściwie nie wiedzą.

Załosny finał dyktatury L. T. C.

wszechwładnych panów hokeju lodowego w Czechosłowacji

Brno, w marcu

Opinja sportowa Czechosłowacji poruszona jest do żywego stosunkami jakie zapanowały wśród hokeistów.

Chmury na horyzoncie zbierały się oddawna, od początku sezonu aż wreszcie skandale zaczęły wybuchać za skandalami, nie zostawiając suchej nitki na ulubieńcu publiczności, dumie Czechosłowacji praskim LTC.

Ten znakomity klub, posiadający zespół jakim nie może się poszczycić cała Europa, zbyt długo panował, zbyt długo się panoszył. Zdemoralizowany powodzeniem, LTC przestał uznawać na terenie Czechosłowacji nietylko konkurencji ale innego klubu.

Żądania jego były świętością zarówno dla Czeskiego Związku Hokejowego jak i Czechosłowackiej Ligi Hokejowej — naczelnej magistratury hokejowej w Czechosłowacji. Nic dziwnego, zespół klubowy był prawie identyczny z reprezentacja Republiki, a zarząd L.T.C. z... zarządem ligi.

Stan taki był możliwy dopóki poza LTC hokej czeski znajdował się w powijakach. Dziś, przy szalonym rozwoju tego sportu wszerz i wzwyż musiało się to skończyć.

To jest główne i zasadnicze tło smutnej ery czeskiego hokeja. Rozpoczęła się ona na początku bieżącego roku kalendarzowego. LTC — faworyt turniejów w St. Moritz i w Davos, doznał tam niespodziewanych porażek. Nie były to zwykłe przegrane, spowodowane słabą grą czy złą formą. Na ucho szeptano sobie, że w szeregi graczy wkradły się niesnaski i nieporozumienia i one to zdecydowały o niepowodzeniach. Pewne światło na to co się działo rzuciła uchwała Cs. ligi hokejowej, zakazująca na przyszłość udziału kobiet w ekspedycjach hokejowych. Pozorny spokój nastał dopiero gdy z klubu wystąpił świetny obrońca dr. Peters.

Potem przyszły medjolańskie mistrzostwa świata. Na dzień przed wyjazdem okazało się, że nie sposób zebrać drużyny, bo szereg graczy nie mogło uzyskać urlopów. Zaalarmowało to opinję czeską; wskutek braku jednego Peki czy dr. Puszbauera, Czechosłowacja nie będzie bronić tytułu mistrza Europy? Na jakżeż nikłych fundamentach zbudowana jest potęga reprezentacji państwowej!

Po wyjaśnieniach okazało się, że gracze LTC nie mieli ochoty jechać, bo... im się to nie opłacało. Ostatecznie jednak pojechali „wzmocnieni" słabo grającym w b. sezonie Dorazilem; ale gdyby pojechał świetny dr. Peters, podziękowałby za zaszczyt wyjazdu Maleczek. W Medjolanie działy się dziwne rzeczy. Specjalnie sprowadzonego doradcy technicznego — kanadyjczyka Granta, nikt słuchać nie chciał, każdy robił co mu się żywnie podobało — „jak przystało na mistrza Europy". Epilog — to same niepowodzenia.

Po powrocie hokeistów z Medjolanu opinja publiczna domagała się ukarania winnych. Domagała się tego tak głośno, że trudno było Lidze nie zabrać głosu w tej sprawie. Znaleziono kozła ofiarnego — Dorazila. Dopatrzono się jego winy w tem, że... szwagierka jego mieszka w Medjolanie, a żona ją odwiedziła. Zresztą... za wyraźnem pozwoleniem — członka Cs. ligi hokejowej. Aby wzmocnić ten niedorzeczny argument wdrożono przeciw Dorazilowi nowe dochodzenie za słabą grę przeciw Niemcom i za to, że... za szybko pośpieszył do zwycięzców z gratulacjami.

W tej całej akcji mającej osłonić innych „bohaterów" medjolańskich było coś odrażającego; nic dziwnego, że prasa czeska domagała się dalszych konsekwencyj, niektórzy nawet jawnie wskazywali palcami na głównego winowajcę — na Maleczka.

Cs. liga chcąc odwrócić uwagę postanowiła rozegrać mistrzostwa Republiki. Mistrzostwa te jednak dolały jeszcze oliwy do ognia. L.T.C. nie mogąc sobie poradzić w półfinale z SSK Vitkovice opuściło boisko, za co przyznano mu porażkę 0:5 i wyeliminowano z finałowych rozgrywek. Tymczasem panowie z LTC, siedzący też i w lidze nie chcieli z tego tytułu zrezygnować i uchwalili że LTC dopuszczony będzie do finału, jako... obrońca zeszłorocznego tytułu mistrza. Zapomniano, że w ub. roku mistrzostwa nie ukończono a finał miał być rozegrany właśnie w ramach tegorocznych zawodów pomiędzy LTC a Troppauer E. V. Opawianie zareagowali na te metody w ten sposób, że zrezygnowali z rozegrania zeszłorocznego finału.

Gdy jednak obie te drużyny spotkały się w finałowych rozgrywkach tegorocznych, napięte nerwy nie wytrzymały i posypały się policzki. W epilogu na ostatniem zebraniu Cs. ligi zdyskwalifikowano wreszcie Maleczka, Hromadkę i Kuczerę.

Nie zadowoliło to jednak czynnej opinji. Cóż to bowiem jest za kara jeśli Maleczek — hokeista zostaje zawsze zdyskwalifikowany... na wiosnę, podobnie jak Maleczek tennisista za swoje przewinienia na kortach pokutuje zawsze... w zimie.

Z bogatej kartoteki przewin Ligi wyjmujemy jeszcze jeden kwiatek: S.K. stadjon z Ceskich Budziejowic zakontraktował mecz z LTC, którego gracze jednak zastrajkowali i do Budziejowic nie chcieli pojechać. Sprawę oddano do załatwienia Cs. lidze. Klub praski tymczasem chcąc ratować sytuację ogłosił w prasie w imieniu swojem i drugiego kontrahenta, że spór załatwiono. Na to Budziejowiczanie wystąpili z enunciacją, że nikogo nie upoważniali do występowania w ich imieniu.

Za to sprostowanie — za prawdę — klub Budziejowicki ukarany został surową naganą, natomiast bogaty LTC — za świadomy — fałsz, grzywną 200 koron czyli 40 zł.!

Opinja publiczna ostro potępia praktyki LTC i jej panów i prędko chce z niemi skończyć. Hokej czeski zbyt pięknie się dziś rozwija, aby nie przeciąć tego jątrzącego się wrzodu.

m. lip.

PARYŻ, 11.3. — Tel. wł. — Mistrz hokejowy świata Saskatoon Quakers, który przed dwoma dniami rozgromił Francję 2:0, spotkał się już po raz czwarty z Ameryką. I tym razem Kanadyjczycy pokonali b. mistrza świata w stosunku 3:0 (0:0, 1:0, 2:0). Zawody w jeździe figurowej pań o puhar Francji wygrała Austrjaczka Landbeck przed Amerykanką Winson i mistrzynią Niemiec Herber.

AMSTERDAM, 11.3. — Tel. wł. — W meczu hokeja na trawie pań Holandja pobiła Francję 2:1.

AMSTERDAM, 11.3. — Tel. wł. — Szermierze Belgji pokonali Holendrów w szabli 6:2, a w szpadzie 7:2.

PARYŻ, 11.3. — Tel. wł. — 41-szy bieg naprzełaj o mistrzostwo Francji rozegrany na słynnym torze wyścigowym w Enghien na dystansie 13.5 klm. wygrał pewnie Roger Rerolle w 45:50, o 100 mtr. przed Rochardem i Arnoldem.

NOWY JORK, 11.3. — Tel. wł. — Paul de Bruyn wygrał bieg 15 mil ang. na przedmieściu Nowego Jorku w Bronx w 1:25:11 o 6 mtr. przed Steinerem, też Niemcem z pochodzenia.

Lekkoatleci Warty i A. Z. S.

zwyciężają rywali poznańskich w hali

POZNAŃ, 11.3. — Tel. wł. — Zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu poznańskiego odbyły się w hali Sokoła przy udziale 5 miejscowych klubów. Na starcie stanęło około 25 zawodników i 70 zawodniczek. Zawody wykazały dalszą supremację Warty w konkurencji panów i AZS w konkurencjach pań. Przesunięcia nastąpiły jedynie na dalszych miejscach. Na podkreślenie zasługuje wzrost liczby startujących pań. Wyniki (w tem 3 rekordy okręgowe) były następujące:

Panowie — 50 m.: 1) Tychała (W.) 6.2, 2) Egiert (S.), 3) Adamkiewicz (S.). 80 m.: 1) Balcer (AZS) 9.5, 2) Jezierski (W.), 3) Tychała (W.). 800 m.: 1) Janecki (W.) 2:14.2 (nowy rekord okręgowy), 2) Siuda (AZS), 3) Urbaś (S.). 3.000 m.: 1) Jakubowski (Kol. PW) 10:08.2. 2) Słoczkowiak (SNP), 3) Kegel (SNP). 50 m. płotki: 1) Balcer (AZS) 7.6, (nowy rekord okręgowy), 2) Garncarz (S.), 3) Jezierski (W.). 3x800 m.: 1) Warta I w składzie Pawlak, Grygołowicz i Janowski 7:35, 2) Warta II, 3) Sokół. Skok wdal: 1) Szmydt (W.) 6.455, 2) Osman (W.) 6.45, 3) Balcer (AZS) 6.20. Wwyż: 1) Szmydt (Warta) 1.70, 2) Hofman (W.) 1.65, 3) Szukalski (W.). Tyczka: 1) Zakrzewski (AZS) 3.50, 2) Adamczak (W.) 3.40, 3) Przygodzki (AZS) 3 m. Rzut kula: 1) Hofman 12.615, 2) Balcer (AZS) 12.49, 3) Świetlik (W.) 11.69. Trójskok: 1) Hofman (W.) 12.98, 2) Szmydt (W.) 12.51, oba wyniki lepsze od rekordu okręgowego, 3) Bielecki (W.) 12.10. W ogólnej punktacji: 1) Warta 66 p., 2) AZS 26 p., 3) Sokół 15, 4) SNP—8 p., 5) Kol. PW — 4 p.

Panie— 60 m.: 1) Piasecka (AZS) 8.8, 2) Kryżanka (W.), 3) Szeinówna (AZS). 500 m.: 1) Świderska (AZS) 2:20, 2) Mondralówna (AZS), 3) Białkowska (KPW). 50 płotki: 1) Koczanówna (AZS), 2) Kryżanka (W.). 3x500 m.: 1) Sokół w składzie Czartyńska, Kraszewska i Pawlakówna 5:16.2, 2) AZS, 3) KPW. Skok wdal z miejsca: 1) Zandecka (KPW) 221.5, 2) Jasieńska (AZS) 219.5, 3) Kryżanka (W.) 216. Rzut kula: 1) Jasieńska (AZS) 11.23, 2) Kryżanka (W.) 10.42, 3) Olszewska (S.) 10.01. Skok wwyż: 1) Świderska, 2) Piasecka, 3) Jasieńska, wszystkie po 1.30. Skok wdal: 1) Świderska (AZS) 427, 2) Zandecka (KPW) 4.26, 3) Kraszewska (S.) 4.14. W ogólnej punktacji: 1) AZS — 46 p., 2) KPW — 14 p., 3) Warta — 13 p., 4) Sokół — 12 p.

POZNAŃ, 11.3. — Tel. wł. — Projektowany na dzień 2 kwietnia międzypaństwowy mecz pięściarski Austrja — Polska nie dojdzie w tym terminie do skutku. Związek austrjacki zaproponował przesunięcie terminu na czas 24 kwietnia do 15 maja. PZB najprawdopodobniej z tej propozycji nie skorzysta.

Bokserzy estońscy w drodze do Budapesztu na mistrzostwa świata, walczą 6 kwietnia w Łodzi z IKP, czyli z reprezentacją miasta.

Roman Ogrodowczyk (Ymca) wiceprezes WOZA i członek zarządu PZA został zawieszony w czynnościach w obu związkach i sprawa jego została przekazana do komisji dyscyplinarnej PZA. Powód — skreślenie z listy członków YMCA za wydanie broszury przeciwko władzom naczelnym tej instytucji.

Zjazd Rady Nacz. Św. Zw. Makabi, który miał się odbyć w Paryżu, dnia 2 kwietnia r. b. został przeniesiony przez Egzekutywę londyńską do Budapesztu na dzień 3 kwietnia r. b.

Hirsch, obrońca ŻASS-u warszawskiego po otrzymaniu zwolnienia z macierzystego klubu otrzymał zezwolenie WOZPN na podpisanie zgłoszenia do łódzkiej Makabi.

ROZWÓJ TURYSTYKI I SPORTU MOTOCYKLOWEGO

Ostatnio daje się zauważyć ciągły wzrost liczby motocykli. Zjawisko to tłumaczy się także tem, że niektórzy posiadacze aut wyzbywają się ich, kupując natomiast motocykle, które są tańsze i zużywają mniej paliwa. Ostatnio technika budowy motocykli posunęła się tak dalece naprzód, że niektóre fabryki wytwarzają motocykle całkowicie resorowane. Nic więc dziwnego, że rozpowszechniają się u nas coraz bardziej motocykle znanej fabryki **„The Vincent H.R.D."** o opatentowanej i całkowicie resorowanej ramie. Jest to motocykl, nadający się nawet na najgorsze drogi.

Rotholc bije Kazimierskiego

w ramach meczu Gwiazda--Polonia 7:7

POLONIA — GWIAZDA 7:7

Do sensacji zawodów zaliczyć należy pewne zwycięstwo Rotholca nad Kazimierskim, który walczył wyjątkowo słabo. Niespodzianką też jest remis Pasturczaka z Kengswenem, uzyskany przez polonistę, dzięki dobremu finiszowi w trzeciej rundzie. Pozostałe spotkania nieciekawe.

Waga mieszana: Rotholc — Kazimierski. Rotholc z miejsca ujmuje inicjatywę, narzucając tempo. Kilka udanych prostych i zwarć, w których Rotholc jest lepszy, zmusza Kazimierskiego do defensywy. W drugiej rundzie Rotholc zwiększa tempo, atakując odważniej. Walka toczy się przeważnie w zwarciach, a pod koniec celny lecz niespodziany prawy sierpowy Rotholca zwalił Kazimierskiego na ziemię. Ratuje go gong. W trzeciej rundzie. Kazimierski stara się odrobić stracone punkty zawzięcie idąc naprzód, lecz nie potrafił tego dokazać z powodu większej szybkości Rotholca, który też pewnie zwycięża na punkty.

W wadze muszej Krysik (P.) zwycięża po chaotycznej walce Kurca (G.).

Waga piórkowa: Pasturczak — Kengswen. W pierwszych dwu rundach Kengswen przytomnie punktuje rzadko decydującego się na cios Pasturczaka. W trzeciej rundzie Pasturczak finiszuje, uzyskując zaledwie wynik nierozstrzygnięty. W tej samej wadze Futerman (G.) wypunktował Malliszowskiego (P.).

Waga lekka: Łukasiewicz (P.) zwycięża wysoko na punkty surowego technicznie Niedobiera (G.). W tejże wadze Fabisiak (P.) ulega na punkty bardziej rutynowanemu Rosenbergowi (G.).

Waga półśrednia: Damski (P.) pewnie wypunktował Eisenberga (G.). Sędziował dobrze w ringu p. A. Kupfersztajn.

YMCA — Skra w boksie 13:3. Mecz bokserski YMCA wygrała w wysokim stosunku ze Skrą, bo aż 13:3. W. musza: Grzelak (S.) wygrywa z Możdzińskim (Y.); w. kogucia: Tabor (Y.) wygrywa z Buttem (S.); w. piórkowa: Makusiński (S.) zwycięża Głowackiego II; w tej samej wadze Gniewosz (Y.) niezasłużenie remisuje z Naderem (S.); w. półśrednia: Bratkowski (Y.) bije Kołacza przez techniczny k. o. w pierwszej rundzie; w tej samej wadze Leon (Y.) wygrywa na punkty z Jankowskim (S.); w. średnia: Adamiak (Y.) wygrywa z Dorożkiewiczem (S.); w tej samej wadze Ożarek (Y.) bije Głowackiego (S.).

Pływacy Siemianowic górują

nad gośćmi z Krakowa, Poznania i Katowic

KATOWICE, 11.3. — Tel. wł. — Z inicjatywy miejskiego komitetu WF i PW w Siemianowicach zorganizował miejscowy klub pływacki ogólnopolskie zawody, w których wzięły udział następujące kluby: Cracovia i YMCA z Krakowa, Unja z Poznania, T. P. Giszowiec, Pogoń (Katowice) i KP Siemianowice.

Zawody wykazały bezapelacyjną przewagę pływaków siemianowickich, którzy mieli równocześnie doskonałą sposobność przeglądu swego bogatego i wartościowego narybku. Uzyskane wyniki należy uważać za dobre, jednakowoż nie mogą one być miernikiem, gdyż zostały uzyskane w basenie długości tylko 16 metrów.

Wyniki techniczne poszczególnych konkurencyj były następujące:

Juniorzy: 100 m. st. dow.: 1) Bińczyk (KPS) 1:12.8, 2) Dawczyk (KPS), 3) Pennecke (YMCA Kr.). 100 m. st. klas.: 1) Krzoska (KPS) 1:28.8, 2) Witaszek (Pog.), 3) Warwas, 4) Heinrich (obaj KPS). 200 m. st. dow.: 1) Bińczyk (KPS) 2:47.3, 2) Krzoska, 3) Broll, 4) Garbaczek (wszyscy KPS).

Panie — 100 m. st. dow.: 1) Arndtówna (KPS) 1:29.5, 2) Stołówna (TPG) 1:3, 3) Pietruchówna (KPS) 1:31.8. 100 m. st. klas.: 1) Gwoździówna (KPS) 1:37.4, 2) Fritzówna (TPG) 1:40.4 3) Lubelska (YMCA Kr.) 1:46. 100 m. nawznak: 1) Nowakówna (KPS) 1:43.4, 2) Machurzanka (KPS) 1:46.5, 3) Matlakówna (KPS) 1:47, 4) Fitzówna (TPG) 1:50.6. 200 m. st. klas.: 1) Jarkuliszówna (TPG) 3:35.8, 2) Gwoździówna (KPS) 3:41.8, 3) Pioszczykówna (Pog.) 3:53.2, 4) Lubelska (YMCA Kr.) 3:56.1. W skokach startowała jedynie krakowianka Szczygłówna, zdobywając w sumie 34.58 punktów. Nie startowała zapowiedziana mistrzyni Polski, Klauzówna, która ciągle jeszcze cierpi po kontuzji odniesionej w ubiegłym roku w Wiśle.

Panowie— 100 m. st. dow.: 1) Praski (KPS) 1:07.4, 2) Gryglewski (Cr.) 1:10.3, 3) Heinrich (KPS) 1:11.8, 4) Skowronek (TPG) 1:12.1. 100 m. st. klas.: 1) Widera (KPS) 1:22.8, 2) Lichota (YMCA Kr.) 1:24.6, 3) Stanek (Unia Poznań) 1:28.2. 100 m. nawznak: 1) Machowski (KPS) 1:18.6, 2) Żydek (KPS) 1:23.4, 3) Frania (KPS) 1:25.8, 4) Włodek (YMCA) 1:26.2, 5) Jaworek (Cr.) 1:30.1. 200 m. st. dow.: 1) Praski (KPS) 2:36.6, 2) Heinrich (KPS) 2:40.2, 3) Skowronek (TPG) 2:54.2. 200 m. st. klas.: 1) Lichota (YMCA) 3:08.4, 2) Cichoń (KPS) 3:12, 3) Wesołek (Pog.) 3:18.2, 4) Witaszek (Pog.) 3:25.4, 5) Stanek (Unja Poznań) 3:26.2.

Sztafeta zmienna panów 3x100 m.: 1) KPS 3:55, 2) KPS II 4:03.8, 3) YMCA 4:08.2, 4) Pogoń 4:15.4.

Do konkurencji skoków zgłosiło się tylko 4 zawodników. Po dość ciekawej walce zwycięża Bredlich (KPS) 101.60, 2) Sieńkowski (Crac.) 91.84, 3) Breguła (TPG) 88.68, 4) Skwarczyński (Crac.) 65.82.

Polski Związek Kajakowy zaprosił niemieckich kajakarzy na mistrzostwa Polski, które odbędą się w dniach 20 — 21 maja b. r. na Dunajcu. Niemiecki Zw. Kajakowy zamierza zaproszenie przyjąć i wyśle swoich czołowych zawodników.

Mecz piłkarski Szwajcarja—Polska, proponowany przez Szwajcarów, nie odbędzie się, gdyż Polska nie rozporządza żadnym wolnym terminem w kwietniu a tylko ten miesiąc mieli Szwajcarzy do dyspozycji. Szwajcarzy wszczęli już pertraktacje z Hiszpanją, która ma zastąpić Polskę.

Odpowiedzi Redakcji

Tow. Tur. Kaj. w Krakowie. List wysłaliśmy. Adres brzmi: Myśliwiecka 3/5, gmach P. U. W. F. i P. W.

P. J. Bocq., W-wa. Prosimy skomunikować się telefonicznie (8-02-40) o dowolnej godzinie.

Gimnazjum III, Tarnów. Do Austrji paszporty kosztują po 130 zł. do Italji ulg zasadniczo niema. Wszelkich informacyj udziela „Orbis" w Warszawie. Przypuszczam, że otrzymaliby Panowie 50 proc. zniżki na kolejach w Austrji i 70 proc. we Włoszech. Takie podróże musiałyby być zatwierdzone przez Kuratorjum szkolne, wówczas ambasada Italji posłałaby Panom na rękę.

Belgijska oferta na budowę lodowiska

Słynny pływak Van Schelle w roli kapitalisty. Pertraktacje z Warszawskiem Tow. Łyżwiarskiem

Osiemnasty już raz piszemy zapowiedź powstania sztucznego lodowiska w Warszawie. Siedemnaście razy projekty otrzymywały jaknajprzychelniejszą opinję władz państwowych i sportowych, zainteresowane instytucje obiecywały uroczyście wysokie poparcie — i siedemnaście razy impreza doznawała sromotnej plajty!

Pisanie w tych warunkach o lodowisku nie jest zadaniem wdzięcznem. Nie mamy prawa marszczyć się na czytelników, którzy osiemnastą wiadomość witają dzisiaj sceptycznemi uśmiechami. Jeśli mimo to odważamy się zaprzątać ich uwagę, to tylko dlatego że twardy obowiązek dziennikarski nie udziela absolucji sprawozdawcy, który pod jakiemikolwiek pozorami zaniedba pogotowia informacyjnego. Musimy więc pisać. Ale dajemy wygodne wyjście: proponujemy projektu nie czytać. Nie czytać i nie omawiać, dopóki „Przegląd" nie zamieści autentycznej fotografji prac nad budową lodowiska. Tak będzie najlepiej.

Objektywnie przyznać jednak trzeba, że dzisiejszy projekt wyróżnia się ciekawą powierzchownością. Przedewszystkiem osoba przedsiębiorcy. Jest nim cudzoziemiec, sportowiec, jegomość posuwający się po drodze wielkiej kariery finansowej. P. Martial Van Schelle nie jest dla nas osobą obcą. Zamieszczony niżej szkic biograficzny przypomni czytelnikom, że już w 1923 roku p. Van Schelle odwiedził Polskę, obejmując kierownictwo kursu pływackiego, na którym poraz pierwszy nasze asy zobaczyły nowoczesny „six beaten trudgen-crawl".

Był to okres, w którym wszystkie zawody pływackie (nawet mistrzostwa Polski) rozgrywano na wodzie bieżącej. Od tego czasu p. Schelle nie widział Polski. Tylko z opowiadań zaprzyjaźnionego dziennikarza polskiego p. Jana Hauptmanna dowiadywał się o rozwoju i postępach naszych zawodników. Przybył po 11-tu latach nieobecności i nie zastał już starych mistrzów... Suszycki, Dette, Wajcht, Moritz — wszyscy już na emeryturze. Ale i Van Schelle nie jest już rekordzistą Europy na setkę dowolnym. Jest poważnym przedsiębiorcą, wielkim przemysłowcem, bogatym kapitalistą. I chce budować sztuczny tor w Dolinie Szwajcarskiej, w Warszawie.

W czasie trzydniowego pobytu p. Van Schelle w Polsce ustalono niemal wszystkie szczegóły budowy. Dnia 1 listopada 1934 r. otwarta zostanie zostanie w Dolinie sztuczna ślizgawka, o powierzchni płyty zamarżalnej 4.200 mtr. kw. i o trybunach na 6.000 widzów. Kompresory angielskie, reszta urządzeń i materjałów budowlanych szczerze polska. Lodowisko przystosowane będzie do użytku nawet przy temperaturze 12 stopni ciepła, co umożliwi rozciągnięcie sezonu treningowo-widowiskowego na sześć miesięcy (październik — koniec marca).

Aby teren nie próżnował latem, p. Van Schelle zamierza wystawić otwartą pływalnię (wymiary 25x12 mtr.), zasilaną ogrzewaną wodą z własnej studni artezyjskiej. Pływalnia funkcjonować będzie 4 miesiące (maj — koniec września). Przez pozostałe dwa miesiące w roku p. Van Schelle chce przeprowadzać remont i odpoczywać.

Ten imponujący plan został zatwierdzony przez zarząd WTŁ., jako gospodarzy terenu. Natomiast strony zainteresowane nie doszły dotąd do porozumienia, co do wysokości tenuty dzierżawnej za Dolinę i długości okresu eksploatacyjnego. Propozycja Belga różni się dość znacznie od oferty polskiej..

Do kompromisu narazie nie doszło. P. Van Schelle zabrał ze sobą plany i kosztorysy, wrócił do Brukseli. W ciągu miesiąca ma nadesłać ostateczną odpowiedź i wtedy dopiero zorjentujemy się, czy uderzyć w dzwon triumfu czy też skonstatować z rezygnacją, że osiemnasty projekt również nie wytrzymał próby życia.

Stanowisko polskiej opinji sportowej jest jasne i zdeklarowane; nam nie potrzeba pisać memorjałów o konieczności budowy lodowiska. Jesteśmy głęboko przekonani, że praca na ślizgawkach naturalnych równa się w naszych warunkach klimatycznych wyścigom pływackim na bieżącej wodzie. W roku bieżącym zawodnicy nasi mieli 70 dni mroźnych, w roku ubiegłym — 49; zagranica ma do dyspozycji 180 dni treningowych. Handicap nie do wyrównania!

Związek łyżwiarski miał szczęśliwą rękę: wpadł tylko jeden raz, przy sprowadzaniu Węgrów, natomiast trafił na dobrą pogodę w Warszawie przy organizowaniu słowiańskiego meczu. PZHL był ostrożniejszy, ale pracował z gorszym wynikiem: nie urządził ani jednego spotkania w stolicy, ale mimo to dwukrotnie naciął się na odwilż w renomowanych miejscowościach górskich. Turniej międzynarodowy na Boże Narodzenie odwołano z Zakopanego w ostatniej chwili, mecz Polska — Niemcy przeniesiono z Krynicy do Katowic.

Prawda, mamy już lodowisko w Katowicach. Ale monopolistyczny tor przy ul. Bankowej nie jest w stanie sprostać naszym ambicjom i odpowiedzieć potrzebom sportów lodowych. Pozatem jest położony decentrycznie w stosunku do całego kraju, a niewyrobiona łyżwiarsko publiczność zawodzi przy organizowaniu imprez masowych. Słowem — jest pożyteczny, ale niewystarczający. Sztuczne lodowisko w Warszawie jest inwestycją niezbędną, jest kwestją utrzymania naszego sportu łyżwiarskiego i hokejowego na stopie zachodnio-europejskiej.

Takie jest nasze stanowisko zasadnicze. Jeśli chodzi o kandydaturę p. Van Schelle, to orjentujemy się doskonale, że obok pierwszorzędnych zalet (znajomość terenu pracy, doświadczenie, przeszłość sportowa, nowoczesne metody organizacji, walory doskonałego handlowca) osoba sympatycznego Belga zwiastuje na stanowisku właściciela ślizgawki pewne niedogodności... P. Van Schelle przyjedzie robić bussines i pod tym przedewszystkiem kątem będzie układał program swojej pracy. Nastawienie to może się stać źródłem niejednego konfliktu z władzami sportowemi, że przypomnimy choćiażby przykład brukselski, gdzie zatarg z Belgijską Ligą Hokejową wyniki na tle opłat za używanie toru (i zakończył się zresztą zwycięstwem Van Schelle).

Ale wiedząc i pamiętając te komplikacje, będziemy mimo to głośno wotowali za budową, za kompromisem, za ustępliwością, bo wolimy mglistą perspektywę „niewoli belgijskiej", niż niewątpliwy fakt odwleczenia budowy na dalszych pięć lat!

Na marginesie całego zagadnienia, przedstawiamy Państwu sylwetkę Martila Van Schelle. Ten rzutki Belg jest... Amerykaninem. Przez lat 19 mieszkał we wschodnich stanach U. S. A. i tam zdobył pierwsze ostrogi sportowe: tytuł mistrza na 50 yardów okręgu południowo-atlantyckim (Southern Atlantic Championship). Jego nauczycielem i mistrzem był prekursor crawla, słynny Duke Kahanamoku.

Dopiero mobilizacja zapoznała młodego Belga z krajem rodzinnym. Po wojnie nie wraca już za Ocean. Wstępuje do Royal Bruxelles Swimming Club, staje się jego najlepszym zawodnikiem i przewódcą. Zdobywa kilkakrotnie mistrzostwo Belgji na 100 mtr., zajmuje pierwsze miejsca na międzynarodowych mistrzostwach Anglji, startuje na wszystkich większych imprezach we Francji, Holandji, Belgji, Wielkiej Brytanji i Niemiec. Na liście pokonanych ma tak głośne nazwiska, jak Calles (Belgja), Padou (Francja), Heinrich (Niemcy), Bailly (Szkocja), Dicking (Anglja), Trolle (Szwecja) i dziesiątki innych.p których imion niepodobna spamietać. Na mistrzostwach Anglji w 1922 roku Van Schelle bije nieoficjalny rekord Europy, osiągając czas 56,4 sek. na sto yardów, czas lepszy od ówczesnych wyników Arne Borga. W tym też czasie przyjeżdża na amatorską goscinę do Polski.

Van Schelle dysponował wzorową techniką, ale niezawsze dopisywała kondycja fizyczna. Zwłaszcza... że trening jego nie był zbyt regularny, a tryb życia odbiegał od surowych reguł zakonnych. W 1928 r. Van Schelle mówi szluss! Rzuca pływanie, nie rozstaje się jednak z basenem. Wydzierżawia kryty basen w Brukseli, przejmuje od municipiów w całym kraju administrację pływalń, organizuje szkoły pływania, własne drużyny i kluby wreszcie zakłada sieć magazynów sportowych z szyldem ex-rekordsmena.

Przedsiębiorstwo Van Schelle staje się wkrótce ośrodkiem życia sportowego w Belgji. Rośnie jego sława organizatora, powiększaja się dochody i kapitały. Krąg interesów obejmuje Francję, Holandję, Anglję, ekspansja sięga Stanów Zjednoczonych. W 1933 roku buduje sztuczną ślizgawkę w Brukseli, w tym samym roku przystępuje do udziału w lodowisku londyńskiem, obecnie pertraktuje o budowę torów w Nicei i Warszawie.

Niechże mu się uda! Sportowcy polscy witają go z radością i szczerze życzą powodzenia.

erd.

Hallo, tu sprawy kolarskie!

Leży przed nami komunikat nr. 23/132 zarządu Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich, z poszczególnych wierszy którego bije duch nieprawdopodobnej biurokracji, cechującej „urzędowanie" organizacji, która w ten sposób chce zapewne podnieść w oczach opinji swą nikłą działalność sportową.

Przytoczymy niżej ciekawsze punkty... komunikatu, zaopatrując je komentarzami redakcyjnemi. Oto one:

★

W związku z odwołaniem Walnego Zebrania POZK. przez Prezesa p. Bączkowskiego, zażądać nadesłania do PZTK. całego archiwum wraz z dokumentami i kasą, i zwołać Walne Zebranie POZK. na dzień 25 marca rb. Na tym zebraniu przewodniczyć będzie delegat PZTK. z Warszawy

Punkt ten, mówiąc o „odwołaniu" zebrania P. O. Z. K. ma zapewne na myśli zawezwanie przez prezesa Bączkowskiego policji, celem uniemożliwienia dokonania wyborów władz, czego domagał się delegat P. Z. T. K. p. Kurzewski.

Szkoda, że sprawa ta, tak niezwykła w stosunkach sportowych, leżała w aktach od dnia 18 lutego (data rozwiązanego zebrania) do 9 marca (decyzja P. Z. T. K.).

Nie można się dziwić bezczynności okręgów, skoro centrala daje podobny przykład zgóry.

★

Ze względu na obecność i czynny udział Towarzystw zawieszonych przez PZTK na Walnym Zebraniu Lwowskiego Okr. Zw. Kolarskiego w dniu 18 lutego 1934 r., uznać to Zebranie za nieważne i wyznaczyć termin ponownego Walnego Zebrania LOZK. na dzień 8 kwietnia rb.

Dlaczego termin zebrania ponownego wyznaczono tak odległy? Wszak jeszcze przedtem (18.III) odbędzie się walny zjazd P. Z. T. K., przed którym należało stanąć z całkowitym bilansem, a nie obarczać częścią plonu swej działalności następców. Czasu było dosyć.

★

Wyjaśnić, że członkowie Towarzystw zawieszonych w prawach członka PZTK. lub wykreślonych z listy członków PZTK., pełniący mandaty w Zarzadach PZTK. lub OZK. mogą pełnić swe obowiązki w tych Zarządach do najbliższego Walnego Zebrania PZTK. lub OZK.

Sądziliśmy do tej pory, iż do władz kolarskich powoływani są ludzie dla swoich indywidualnych zalet, a nie z racji przynależności do tego, czy innego klubu. Jaki zatem wpływ może mieć na ważność ich mandatów — zawieszenie, lub skreślenie towarzystwa z listy członków P. Z. T. K.? Ubolewać trzeba, że wyjaśnienie powyższe jest w gronie kolarzy wogóle konieczne!

★

Podać do wiadomości, że wszystkie Towarzystwa, będące w tej chwili zawieszone w prawach członka PZTK nie będą mogły brać udziału w obradach Walnego Zebrania PZTK., wobec czego nie należy przysyłać delegatów na to Zebranie, gdyż Zarząd PZTK. w ostatnim tygodniu, jak również w ostatnim dniu przed Walnym Zebraniem i w dniu Zebrania nie będzie załatwiać żadnych spraw, które zawieszone Towarzystwa miały czas uregulować w ciągu kilkunastu miesięcy Wszelka korespondencja w sprawach przywrócenia członków do praw będzie załatwiana dopiero po Walnem Zebraniu PZTK. Zatem zwraca się jeszcze raz uwagę Towarzystwom zawieszonym, aby nie czyniły niepotrzebnych wydatków na przyjazd delegatów do Warszawy na Walne Zebranie, gdyż to będzie bezcelowy i bezowocny wydatek.

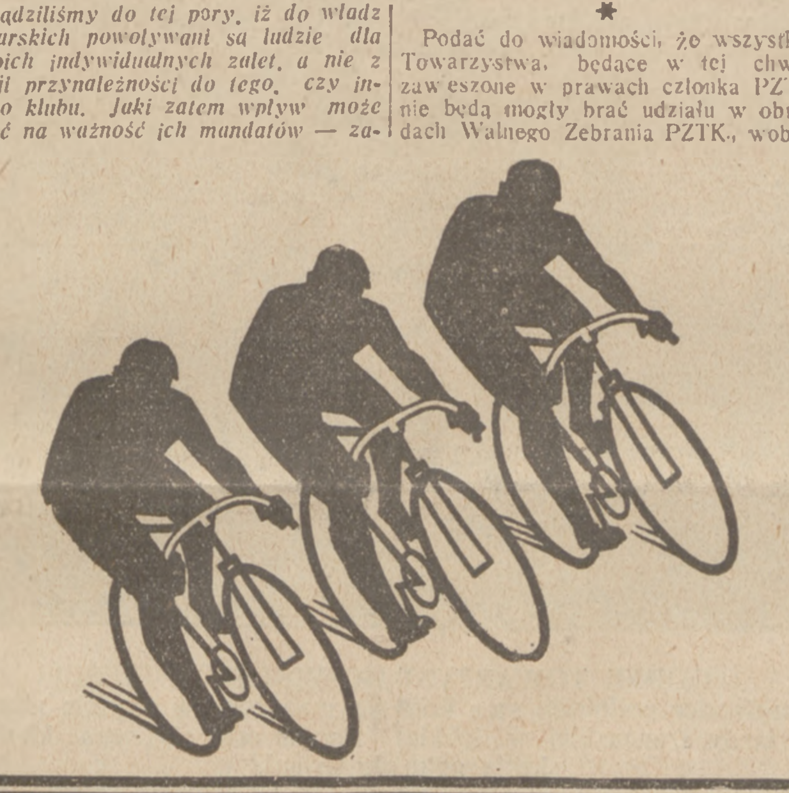
Punkt powyższy brzmi tak, jak gdyby zarząd związku starał się wszelkiemi siłami o zmniejszenie liczby delegatów na dorocznem walnem zgromadzeniu.

Mamy poważne wątpliwości, czy żądanie przyjęcia zaległych składek nawet w dniu otwarcia zjazdu P. Z. T. K. może prawnie być odrzucone. Z punktu widzenia czysto sportowego oczywiście sprawa ta jest zupełnie jasna: związek powinien się cieszyć, jeżeli któryś z klubów zgłosi chęć uregulowania składek i... wzięcia udziału w obradach.

★

Podać do wiadomości, że zamiana starych licencji na nowe będzie uskuteczniana przez Zarząd PZTK. za normalną opłatą zł. 3.— do dnia 15 kwietnia rb. po tym terminie opłata będzie wynosiła podwójnie, t. j. zł. 6. Celem zamiany starej licencji na nową należy nadesłać starą licencję i gdy fotografja jest zniszczona nową fotografję. W celu otrzymania nowej licencji po raz pierwszy należy wypełnić odpowiednią deklarację z podaniem personalji i załączyć jedną fotografję. Licencje nadsyłane bez personalji i niewypełnionych deklaracji nie będą wydawane.

Słowo licencja brzmi bardzo tajemniczo, a w gruncie rzeczy oznacza potwierdzenie przez P. Z. T. K. zgłoszenia kolarza na rok bieżący. W innych działach sportu załatwia się to raz na zawsze i tylko zmiany przynależności klubowej są rejestrowane, zresztą bezpłatnie lub za zwrotem kosztu blankietu. Biedni kolarze! M. S.



Niegościnne przyjęcie bokserów Barkochby w Grodzisku

GRODZISK MAZOW., 11.3. — Tel. wł. — Barkochba warszawska rozegrała w niedzielę mecz bokserski z Pogonią, wygrywając w stosunku 10:6.

Po meczu drużyna żydowska została obrzucona kamieniami. Dwu bokserów Ostro i Dubrowicz oraz kierownicy zespołu Brzeźnicki i Weinerman zostali pokaleczeni. Już w czasie meczu szowinistyczna publiczność grodziska zachowywała się niekulturalnie. To jednak, co zaszło po meczu, jest groźnym memento dla drużyn zamiejscowych, które przyjeżdżają do Grodziska.

Wyniki techniczne: Binhart (P.) remisuje z Grünwaldem; Widłowicz (B.) nokautuje w drugiej rundzie Puczyńskiego (P.): Stanko (P.) remisuje z Halberem (B.); Tubora (P.) wygrywa z Hukmanem (B.); Sterleczny (P.) remisuje z Grünszpanem (B.); w tej samej wadze Bławatnik (B.) wygrywa z Olchowiczem (P.) po b. interesującym meczu; Kalaguła (P.) — Dubrowicz (B.). Wobec dyskwalifikacji boksera żydowskiego wygrywa pięściarz Pogoni; Ostro (B.) wygrywa przez k. o. z Wiśniewskim (P.). Sędziował p. Bernard Neuman z Warszawy.

Notatki z Łodzi

Mecz bokserski Warszawa — Łódź, dn. 18 b. m. w Łodzi, będzie szóstem skolei spotkaniem tych reprezentacyj. Uprzednio czterokrotnie zwyciężyła Łódź, raz jeden — stolica i jeden wynik brzmiał 8:8. Ogólny stosunek punktów 42:36 wskazuje na przewagę Łodzi. Mecz niedzielny rozegrany będzie wprawdzie w ośmiu kategorjach, ale bez wagi ciężkiej, natomiast w wadze lekkiej odbędą się dwa spotkania. Skład Łodzi wygląda następująco: musza: Pawlak, w. kogucia: Spodenkiewicz, w. piórkowa: Woźniakiewicz, w. lekka: Banasiak i Taborek, w. półśrednia: Stahl II, w. średnia: Chmielewski, i półciężka: Kłodas.

Łódź nie poprze Białegostoku w jego akcji przeciwko najwyższej magistraturze lekkoatletycznej. Konstytucyjne zebranie Zarządu ŁOZLA wypowiedziało się przeciwko zwołaniu walnego zebrania PZLA, a gdyby takie doszło jednak do skutku, Łódź stanie po stronie dotychczasowych władz.

Ligowa Polonja warszawska gra w Łodzi dwa mecze z Strzeleckim i Wojskowym K. S., w nadchodzącą sobotę i niedzielę.

Ponad stu zapaśników i dźwigaczy ciężarów z całej Polski, stanie na starcie atletycznych mistrzostw Polski.

Szeged Football Klub wielokrotny mistrz prowincji węgierskiej grać będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa, w okresie świąt Wielkiej Nocy, w Łodzi i w Warszawie.

Ł.K.S. -- Hakoah 3:2

ŁÓDŹ, 11.3. — el. wł. — Z trzech meczów piłkarskich rozegranych w sobotę i niedzielę w Łodzi na plan pierwszy wysuwa się spotkanie **ŁKS —Hakoah**, zakończone nieznacznem i z trudem wywalczonem zwycięstwem 3:2 ligowców, którzy wyprowadzili na boisko niemal że wszystkich graczy składu reprezentacyjnego. Gra stała na bardzo niskim poziomie. Najlepiej wypadł Gałecki, który grał w ataku.

Prowadzenie dla ligowców zdobywa po rzucie wolnym Tadeusiewicz, wyrównuje po przeboju Pressera, z rzutu karnego za faul obrońcy Włodarczyka Hakoah prowadzi do przerwy 2:1. Wyrównująca bramka padła ze strzału Tadeusiewicza, a o zwycięstwie zadecydowała bramka Króla zdobyta z rzutu karnego.

Makabi niespodziewanie pokonała drużynę **Widzewa** w stosunku 5:3 (3:1). Zwycięzcy zaprezentowali się nadspodziewanie dobrze, górując nad zespołem robotniczym techniką i zgraniem. Gra ze względu na zmiany sytuacyj ciekawa. Ze zespołu żydowskiego wyróżnić należy bramkarza Hirscha oraz pomocników Basina i Pomerancenbluma. W Widzewie brak było kilku wybitniejszych graczy, to też całość wypadła gorzej, niż przed tygodniem.

Mecz Turystów z Wojskowym KS po nieciekawym przebiegu nie przyniósł rozstrzygnięcia. W pierwszej połowie więcej z gry mają Turyści, w drugiej przewaga należała do wojskowych.

Motocykle „GILLET Herstal" od 175 ccm. do 600 ccm. „THE VINCENT H. R. D." całkowicie resorowane, odznaczone na wystawie w Londynie. Silniki J. A. P. lub Python-Ulster. Przyczepki „NOXAL" wygodne i estetyczne. PRZEDSTAWICIELSTWO GENERALNE „MOTO-SERVICE", Warszawa, Focha 12. Tel. 234-86.

René Lacoste 29)

Tenis

(Tłumaczył E. Wittmann)

Dużo się mówi o dokładności gry wielkich graczy. Uważam ją za względną. Natknąłem się bowiem na wiele trudności ,gdy prosiłem niektórych partnerów (niezawsze mam możność ćwiczyć z Darsonvalem) o podawanie mi takich piłek, które skolei odbić mogę uderzeniem, jakie chciałbym wyćwiczyć. Skłoniło mnie to wkońcu do stworzenia „mechanicznego" przeciwnika. Przy udoskonalaniu mej maszyny, przeznaczonej początkowo wyłącznie dla mnie, doszedłem do wniosku, że może być ona pomocna nauczycielowi podczas udzielania lekcyj, przyczyniając się do bardzo szybkich postępów w opanowaniu techniki.

Jeśli gracz jest już starannie przygotowany, powinien jeszcze przed meczem w St. Cloud, w Wimbledonie, a nawet w jakimś małym klubie, zrozumieć, jakie obowiązki nakłada na niego sam fakt zapisania się do turnieju.

Nie wiem, czyim pomysłem było umieszczenie nad głównem wejściem kortów reprezentacyjnych w Forest Hill i w Wimbledonie dwu najpiękniejszych wierszy słynnego poematu Rudyarda Kiplinga „If" (jeśli...). W każdym razie był to pierwszorzędny pomysł i wiersze te powinny zdobić bramy wszystkich stadjonów tenisowych. Wiersz ten mówi pod jakiemi warunkami wolno tenisiście stanąć na placu:

Jeśli triumf i niepowodzenie
Z równą odwagą znosisz i honorem!

Tenisista powinien umieć wygrywać i przegrywać nie zdradzając swojem zachowaniem, jaką wagę przywiązuje do wyniku. Jest to najważniejsze prawo sportu: nie należy grać w tenisa aby wygrać, trzeba się starać grać jaknajlepiej; to wszystko. Trzeba się starać wygrać tylko dlatego, że wysiłki w tym kierunku przyczyniają się do podniesienia poziomu gry.

Wielu mistrzów tenisa utrudnia zadanie kierownikom turniejów, w których biorą udział, pod pretekstem, że są amatorami grającymi wyłącznie dla własnej przyjemności. Tenisista, kimkolwiek jest, powinien jednak zawsze się starać ułatwić pracę kierownictwu turnieju. Albowiem sam fakt zgłoszenia się do turnieju świadczy o tem, że się cieszy ,iż może brać w nim udział.

Nie mając poważnych powodów, nie powinien więc gracz krytykować sposobu losowania. Musi starać się szanować porządek gier i nie skarżyć się, jeśli mu nie został przydzielony ten plac, na którym chciałby zagrać. Gracz, choć nie wiąże go żadna umowa, nie powinien stać się powodem rozczarowania publiczności. Oczywiście, nie należy grać dla publiczności, lecz dla samej gry. Walka tenisowa nie jest tylko widowiskiem, to też publiczność nie oczekuje od gracza gestów i poruszeń obliczonych na rozbawienie jej i wzbudzenie zainteresowania: lubi ona żywą walkę, którą gracze prowadzą z pełnym nakładem sił i umiejętności. Takie widowisko powinien gracz starać się stworzyć. Naturalnie mniej lub bardziej zapełniona widownia, oklaski, są jednem ze świadectw zainteresowania, którem cieszy się tenis u graczy. To też należy poświęcić trochę uwagi ludziom, którzy przychodzą po to, aby cię podziwiać. Jeśli publiczność więcej oklaskuje twojego przeciwnika, nie uważaj ją za ignoranta. Może nie zasłużyłeś sobie na nie: a jeśli chcesz, aby ta krzywda wzmocniła twe morale, zamiast osłabić, to możesz sobie powiedzieć, że publiczność prawie zawsze trzyma za słabszym.

Przedewszystkiem powinieneś się starać swoją grą możliwie uprzyjemnić partję przeciwnikowi, chociażby dlatego, że masz nadzieję, że odpłaci ci się on pięknem za nadobne. Trudne uderzenia przeciwnika, które mu się udają, trzeba umieć tak samo oceniać jak własne. Podczas naszej najważniejszej rozgrywki z Tildenem, we wrześniu 1927 roku w Filadelfji, nie omieszkał on za każdym razem, gdy mi się coś udało, krzyknąć: „dobrze zagrane, Rene".

Nie powinno się gry przesadnie przyspieszać, jeśli przeciwnik okaże oznaki zmęczenia, albo też odpoczywać po wymianie piłek, jeśli samemu zabraknie tchu. Nie powinno się serwować, jeśli przeciwnik nie jest jeszcze gotów, nie powinno się wykorzystywać momentów nieuwagi przeciwnika do tego, aby go zaskoczyć, albo wygrywać, dzięki podstępom. Powinno starać się wygrywać jaknajprędzej. Każdy woli zostać pobitym 6:0, 6:0, aniżeli mieć świadomość, że przeciwnik „puszczał" mu gemy.

Rozstrzygnięcia sędziego powinny być zawsze szanowane; w każdym razie, nawet jeśli przekonany jesteś, że wygrany przez ciebie punkt przyznał sędzia twojemu przeciwnikowi, nie wolno tego punktu reklamować. Jeśli gracz uważa za stosowne podarować punkt przeciwnikowi, powinien to uczynić w sposób bardzo dyskretny. Nie wolno dezawuować jednego w oczach widzów, by zebrać za to oklaski publiczności...

Wielu ludzi, coraz więcej, w miarę jak wzrasta popularność sportu, oskarża surowo mistrzostwa. Nie ulega wątpliwości, że współzawodnictwo sportowe nie jest korzystne, często nawet jest szkodliwe dla normalnego rozwoju fizycznego, może bowiem spowodować pewne deformacje. Ale mistrzostwa są reklamą sportu i bodaj że jedynym środkiem, który wciąga masy do wychowania fizycznego.

Zresztą w takim sporcie jak tenis, mistrzostwa bronią się same, gdyż walka, której wymagają, zmusza do wykorzystywania nietylko siły fizycznej, ale i inteligencji i siły woli, każe poddać się dyscyplinie moralnej i fizycznej, z czego korzyści nie przepadną. Kto zagra partję tenisa, ten staje się szczuplejszy, szybszy, zręczniejszy. A już to samo znaczy dużo. Kto zagra mecz, ten, jeśli chce zwyciężyć, musi wykorzystać, a tem samem i zwiększyć wszystkie rodzaje walorów intelektualnych i moralnych.

(D. c. n.).

Wielki sezon kolarzy Europy

Kształtują kalendarze Francji, Włoch, Belgji i Niemiec

Po paru „próbnych galopach" kolarzy wielki sezon szosowy rozpoczął się w środę pięcioetapowym wyścigiem Paryż — Nicea. I odtąd aż do października co niedziela (a czasem codziennie) na szosach całej Europy walczyć będą najlepsi kolarze zawodowi o nagrody, premje, bogactwo. Nie zrozumiałe jest to dla nas w Polsce, ale zawód kolarza szosowego jest za granicą niezwykle intratny, dochody z walk na szosach usuwają w cień zarobki sprinterów, stayerów, nawet sześciodniowców.

Cztery państwa nadają ton kolarstwu światowemu i cztery kalendarze imprez tych państw można określić jako program kolarski Europy. To Fracja, Belgia, Włochy i Niemcy.

Kulminacyjnym momentem Francji będzie naturalnie Tour de France, który rozpoczyna się 3 lipca, by w kierunku odwrotnym niż w roku ubiegłym (a więc najpierw Wogezy, Alpy potem Pireneje) 29 lipca zakończyć się u bram Paryża. Etapy górskie będą i tym razem krótkie, tak jak w r. ub. Wspinaczom trudno będzie na pojedyńczych przełęczach wywalczyć znaczniejszą przewagę.

Z innych klasycznych imprez Francji wymienić trzeba niezliczone wyścigi z punktem wyjściowym z Paryża, np. Paryż — Roubaix (1 kwiecień), Paryż — Bruksella (8.4), Bordeaux — Paryż (13 i 14.5) dalej mistrzostwa Francji (17.6), Kryterjum asów (31.9) i Wielką Nagrodę Narodów (16.9).

Sezon kolarski Włoch stoi pod znakiem mistrzostw, na które składają się rozmaite imprezy (przykład godny naśladowania), a więc Wyścig dookoła Kampanji (1.4), potem dookoła Toskanji (22.4) i Piemontu (6.5). Wreszcie punkt kulminacyjny — wyścig dookoła Włoch (17.5 do 10.6). Potem idą wyścigi na czas (25.6), wyścig dookoła Emilji (12.8), Rzym — Neapol — Rzym (9.9) i wyścig dookoła Venetii (30.9). Poza dniami mistrzostw odbędą się tak słynne wyścigi jak Medjolan — San Remo (26 marzec), Kryterja asów w Medjolanie (13.5), Turynie (17.6) czy Genui i wreszcie zamykający sezon Europy wyścig dookoła Lombardji (12 października).

Belgja otwiera sezon wyścigiem dookoła Flandrji (18.3), paroma wielkiemi nagrodami (Hobocken, Deurne w maju). Wyścig dookoła Belgji będzie kulminacją sezonu (6 — 10 czerwca), mistrzostwa odbędą się we Francorchamps 17 czerwca, jednocześnie z mistrzostwami Francji (co za nierozsądna konkurencja). 15 sierpnia odbędzie się jednoetapowy wyścig dookoła Belgji. Dojdzie do tego jeszcze parę mało w Europie popularnych „Grand Prix" (Leodjum — Antwerpja — Ostenda i t. d.).

Sezon niemiecki jest też rozbudowany na paru biegach dających w sumie tytuł mistrza. Zaczyna je, jak wstęp nieoficjalny, wyścig Berlin — Chociebuz — Berlin (8.4). Mistrzostwo otwiera wyścig dookoła Kolonji (22.4); w tydzień potem jest Wielka Nagroda Frankfurtu, 13 maja Monachjum — Norymberga — Monachjum, 24 czerwca wielka nagroda Saksonji. Ostatnia impreza mistrzowska to wyścig dookoła Berlina (5 sierpnia). Klasyczne są nadto wyścig przez Wittembergję i Baden (6.5), wielka nagroda Hamburga (3.6), wyścig przez Góry Harzu (10.6), wielka nagroda Śląska (Wrocław 5.7), wielka nagroda Hannoweru (29.6).

Szwajcarja, bardzo gorliwie oddająca się wyścigom szosowym ma cały szereg wielkich wyścigów forytowanych nawet przez zagranicę. Na czoło wysuwa się wyścig dookoła Szwajcarji (26 sierpień — 1 wrzesień) a sezon trwa tam wyjątkowo długo, bo kończy się dopiero 14 października.

Listę „Tourów" zamyka wyścig dookoła Luksemburga.

‚Zapomnieliśmy o najważniejszej imprezie — mistrzostwach świata, które odbędą się w Lipsku 18 sierpnia.

Z międzynarodowych imprez amatorskich poza mistrzostwami świata (Lipsk 18.8): godne wymienienia są: wyścig dookoła Węgier (27 czerwiec — 1 lipca) i wyścigi w Kopenhadze (8 lipiec).

Kolarze polscy zainteresowani są bezpośrednio tylko w imprezach amatorskich w mistrzostwie świata, wyścigu dookoła Węgier, oraz w projektowanym poraz pierwszy okrężnym wyścigu austrjackim. Terminy zawodowców nie powinny im być jednak obojętne. Może kiedyś zwycięzcy tych zawodów będą naszymi przeciwnikami.



REKORDZISTA SZYBKOŚCI NARCIARSKIEJ.
Austrjak Gasperl uzyskał w t. zw. kilometr lance w St. Moritz wynik 129 klm. na godzinę.



START DO SŁYNNEGO WYŚCIGU SZOSOWEGO PARYŻ—NICEA, który jest właściwem otwarciem wielkiego sezonu francuskiego. Zwyciężył Rebry.

Debjut wielkiego Georges'a

w roli manażera stajni bokserskiej zmarłego Descampsa

Paryż, w marcu

Ileż to było krzyku!

Wszak bożyszcze ringów francuskich, najsławniejszy bokser jakiego kiedykolwiek Francja na świat wydała, wielki Georges miał wrócić na ring po tyluletniej przerwie. Całe szpalty poświęcone były Carpentierowi, całe kulisy sportu bokserskiego podminowane były tem sensacyjnem zmartwychwstaniem.

Nawet i przeciwnicy byli już wybrani. I nietylko Francuzi, gdyż na wieść o tem, ruch sie zrobił i w innych państwach, w których róźni weterani zapowiedzieli wznowienie swej karjery, aby móc tylko wskrzesić dawne tradycje, by móc jeszcze raz spotkać sie ze sławnym Francuzem.

Carpentier na serjo wziął się do pracy, opuścił stolice udając się tam, gdzie sie wychował, gdzie nauczył sie boksować, skad wyruszył na podbój świata. W tej samej sali co kiedyś, pod okiem tego samego manażera, który go poprowadził 13 lat temu po mistrzowski tytuł, rozpoczał Georges trening. Zbliżała sie już chwila, gdy znów lekko i zgrabnie wskoczyć miał na ring, wśród owacyj tych, którzy go jeszcze pamiętaja i tych, którzy jako boksera chcieli by choć raz w życiu zobaczyć.

Nagle wszystko sie zmieniło. Najniespodziewaniej zmarł jego manażer Franciszek Descamps, od najmłodszych lat jego opiekun, ideał i przyjaciel. Rozpacz Carpentiera — nie byłaby chyba wieksza po stracie rodzonego ojca. Na pogrzebie Georges płakał jak dziecko.



GODNE TOWARZYSTWO MISTRZÓW PIĘŚCI
Carpientier podpisuje swa licencję manażera w asyście nowej gwiazdy francuskiej w. lekkiej Populo oraz słynnego kiedyś króla nokautu Criqui.

Wielka „stajnia" bokserska, której od tylu lat Descamps był kierownikiem została nagle bez opiekuna. Carpentier sie nie namyśla i w kilka dni potem wykupuje licencje manażera.

*

Było to w piatek 2 marca. Wielka sala „Wagram" na długo przed rozpoczęciem widowiska zamknęła podwoje — to wielki George, dziś poraz pierwszy zastapić ma nieodżałowanego Descamps'a. Weszli na ring wśród braw, krzyków i owacyj. Z jednej strony ogromny murzyn Obie Walker, pogromca Beszterdy, z drugiej ex-mistrz Francji wagi ciężkiej Griselle, a z nim Carpentier. Nie można pozoać, że jest to jego pierwszy wystep jako manażera. Bez najmniejszej emocji szepce on, to z „soigoierami" — to ze swym pupilem.

Runda płynie za runda, twarz Grisella jest coraz czerwieńsza, Carpentiera coraz bledsza. Gong rozpoczyna ósma runde. Griselle bohatersko próbuje jeszcze walczyć, jednak nagle sedzia przerywa te masakre — ręcznik z rąk nowoupieczonego manażera pada na ring.

Tak niefortunnie wiec zakończył sie pierwszy wystep „wielkiego George'a" w nowej roli.

Jan Gryżewski

Lekkoatleci fińscy startowali po raz pierwszy w Południowej Ameryce w Buenos Aires: Iso Hollo wygrał bieg 5.000 mtr. w doskonałym czasie 14:47 po zaciętej walce z olimpijskim mistrzem maratonu Zabalą, który miał czas 14:56.2. Kotkas skoczył wzwyż 190.5. Jaervinen rzucił oszczepem słabiutko 60.05, ale wystarczyło to do zwycięstwa, wreszcie Sjoestedt wygrał 110 mtr. przez płotki w 15.2.

Doskonały pływak niemiecki Wittenberg, który w roku ub. przechodził kryzys formy, stoi znów na wyżynach klasy światowej. Ostatnio przepłynął on 200 mtr. st. klas. w 2:44.6.

Pojedynek o rekord światowy w podnoszeniu ciężarów zakończył się zwycięstwem zdetronizowanego mistrza Arafy (Egipt). W grudniu Niemiec Ismayer podniósł oburącz 108 kgr., bijąc rekord Egipcjanina. W ub. niedzielę w Kairze Arafa osiągnął 108,5 kgr.

Rebry wygrywa

wyścig Paryż - Nicea

Wielki wyścig kolarski „do słońca" Paryż — Nicea w 6 etapach, który rozpoczyna oficjalny sezon szosowy w Europie zgromadził na starcie 102 szosowców (tylko tylu dopuszczono) z elitą belgijską, francuską, niemiecką i szwajcarską na czele. Słabo stosunkowo była reprezentowana tylko Italja.

Od pierwszych chwil wyścig ten zamienił się na pojedynek Belgji z Francją. Czołowa stawka nadała tempo tak szalone, że wiekszość kolarzy jeszcze niedotrenowana potraciła wiele minut. Już w pierwszym etapie Paryż — Nevers (219 klm.) przebytym z szybkością 39.870 klm. godz., 6 kolarzy zdystansowało pozostałych o 11 minut. W czołówce tej było 5 Francuzów i jeden tylko Belg. Mocarstwowe stanowisko Francji zostało dobitnie podkreślone.

W drugim etapie Nevers — Lyon (230 klm.) walka była dość monotonna, gdyż liderzy starali się już tylko zachować przewagę. Dopiero w połowie dystansu czterej młodzi Belgowie przypuścili atak, który odparł tylko jeden Francuz — Lapebie. Zwyciężył on na finiszu i zapewnił sobie prowadzenie.

Trzeci etap Lyon — Avignon (222 klm.) stał znów pod znakiem Belgów. Tym razem atak ich się udał, pozostawili bowiem stylu lidera Lapebie, ale tylko o półtorej minuty, co nie wystarczyło do detronizacji. Stawka kolarzy była znów bardzo rozbita. Dobry początek sezonu.

Wyniki I etapu: 1) Merviel 5:29:32, 2) Noiret (Fr.), 3) Rebry (B.), 4) Louviot (Fr.), 5) Lapebie (Fr.), 6) Archambaud (Fr.), 7) Rigaux (Fr.) 5:40:30. Etap II: 1) Lapebie 7:06:34, 2) De Caluve (B.), 3) Rebry (B.) 4) Dignief (B), 5) van Tricht (B.), 6) Archambaud (Fr.) 7:09. Etap III: Schepers (B.) 6:41:48, 2) Demuysere (B.), 3) Mauclaire (F.), 4) Tommies (B.), 5) Moerenhout (B.), 6) Hardiquest (B.), 7) Bruneau (F.) 6:42:49, 8) van Rysselberghe (B.) 6:43:12, 9) Rigaux (F.), 10) Louviet (Fr.), 11) Lapebie (Fr.).



DEGLANE i RIGOULOT, dwaj zapaśnicy francuscy w spotkaniu wolnoamerykańskiem.



ASY SZEŚCIODNIÓWKI. Guimbretiere i Broccardo, zapisali w N. Jorku nowy sukces na swem koncie.



SŁYNNY SZEŚCIODNIOWIEC VAN KEMPEN był kiedyś rozrywany przez impresarjów i oblegany przez fotografów. Dziś odgrywa już podrzędną rolę w zawodach

JIM
jedyna guma do żucia
o trwałym smaku
E. WEDEL



CZWARTĄ PORAŻKĘ Z RZĘDU ponieśli Rangers w spotkaniu z mistrzami świata Saskaton

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI Wydawca: Sp. Akc. „Prasa „Polska"